

Kurjer Łódzki

Numer pojedynczy gr. 20.

Redakcja: ul. Zawadzka Nr. 1. Administracja: ul. Piotrkowska Nr. 11. Ekspedycja: ul. Piotrkowska Nr. 11.
Telefon: Redakcji Nr. 38-28 i 228, Administracji Nr. 229 (połączenia własne z redakcją). Skrzynka pocztowa 132.
Redakcja otwarta od godz. 9 do 5 po poł. bez przerwy. Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 4-3 po południu. Dyrektor Wydawnictwa przyjmuje od godz. 1-3 po południu.
Administracja czynna od godz. 8 rano do godz. 2 po poł. bez przerwy.

Wychodzi codziennie o godzinie 5-ej rano.

Gen. Zagórski żyje!

W autentycznym liście dał on znak życia o sobie.
Gen. Zagórski jest na Westerplatte w Gdańsku,
gdzie znalazł się wśród zagadkowych okoliczności.

(Telegram własny „Kurjera Łódzkiego”).

Warszawa, 13 września.

Około północy pojawił się nadzwyczajny dodatek „Rzeczpospolitej”, donoszący o odnalezieniu zaginionego generała Włodzimierza Zagórskiego. Jedną z instytucji, podległych departamentowi sądownictwa Ministerstwa Spraw Wojskowych, mianowicie zarząd funduszu zapomogowego dla wdów i sierot po poległych żołnierzach otrzymała od generała Włodzimierza Zagórskiego autentyczny list, pisany jego własną ręką dziś, we wtorek, następującej treści:

„Przy niniejszym załączam wrześniową ratę w wysokości 40 złotych”.

List ten o treści, jak widać, bardzo krótkiej i lakonicznej, nie zawiera ani adresu ani miejsca. Na liście widnieje tylko stempeł poczty gdańskiej.

Blizsza ekspertyza ustaliła ponad wszelką wątpliwość autentyczność powyższego listu.

Stempeł poczty gdańskiej jest datowany: poniedziałek 12 września r. b.

List został wysłany natychmiast, ale nie na ręce majora Mazurkiewicza, tylko pod adresem podpułkownika Piątkowskiego.

Wiadomość o daniu przez generała Zagórskiego znaku życia o sobie spowodowała

Szwecja ostrzega przed niebezpieczeństwem wojny światowej.

ła natychmiastowe wszczęcie dochodzeń przez środowisko, interesujące się losami zaginionego generała.

W krótkim czasie udało się ustalić szereg nowych wprost rewelacyjnych faktów, które zwracają uwagę na całą tę tajemnicę zaginięcia generała. Okazuje się, że generał Zagórski przebywa do dnia dzisiejszego na Westerplatte w Gdańsku, a

więc tam, gdzie mieszczą się polskie składy amunicyjny. Został tam umieszczony wbrew własnej woli wskutek jakiegoś bliżej nieznanego przypadku.

List wysłał dzięki temu, że zdołał przekonać otoczenie, iż nie zawiera on nic takiego, co by mogło odbić się głośnym echem i w rezultacie skrupić się na ich osobach. List ten wysłał do instytucji rządo-

wej, a poświęconej tak wzniosłej sprawie, jak niesienie pomocy wdowom i sierotom po poległych żołnierzach.

List ten właśnie dlatego nie dekonspiruje, wyjaśnił generał Zagórski strażnikom, jego miejsca pobytu i to pozwoliło mu dać znak życia o sobie.

Sejm zbierze się w poniedziałek przyszły.

Obrady konwentu senjorów.

Marszałkowie Sejmu i Senatu u p. Prezydenta Rzplitej na Zamku.

Tel. własny „Kur. Łódzkiego”.

Warszawa, 13 września.

Ustęp 3 art. 25 konstytucji upoważnia Prezydenta Rzplitej do zwoływania na sesję nadzwyczajną sejm i senat według swego własnego zdania i na żądanie 1/3 liczby posłów w okresie dwutygodniowym.

Koła polityczne są zdania, że postanowienie to jest dostatecznie jasne.

Do 14 dni od daty wroczenia wniosku z podpisami praca ciał ustawodawczych winna być umożliwiona.

Tymczasem zarządzenie Prezydenta Rzplitej o zwołaniu sejm i senat na sesję nadzwyczajną opiewa termin od 10 do 13, a zwołanie sesji senatu na 10 do 22 b. m.

Znawcy konstytucji stwierdzają, że zaszła tu kolidacja między postanowieniami konstytucji a zarządzeniami. Z tego powodu marszałkowie sejm i senatu udali się na Zamek do p. Prezydenta z

przedstawieniami i zastrzeżeniami. Konferencja trwała 2 godziny. Po powrocie marszałkowie zakomunikowali posłom, co następuje:

„We wtorek, w godzinach popołudniowych marszałkowie sejm i senatu udali się do p. Prezydenta Rzplitej i oznajmili, że zarządzenia o zwołaniu sejm i senatu na sesję nadzwyczajną w terminie od 13 względnie 22 b. m. nie dadzą się pogodzić z postanowieniami artykułu 25 konstytucji”.

POSIEDZENIE KONWENTU SENJORÓW.

Polska Agencja Telegraficzna.

Warszawa, 13 września.

Dziś, o godz. 6-ej po południu odbyło się pod przewodnictwem marszałka sejm Rataja, posiedzenie konwentu senjorów, na którym postanowiono, że pierwsze posiedzenie nadzwyczajnej sesji sejm

mu odbędzie się w poniedziałek, dnia 19 b. m. o godz. 4-ej po południu.

Porządek obrad tego posiedzenia zawierać będzie wszystkie te sprawy, które miały być załatwione na posiedzeniach sejm w lipcu r. b., a które wobec zamknięcia sesji sejm nie doszły do skutku. M. in. przedmiotem obrad będzie 3-cie czytanie projektu ustawy o gminach wiejskich, następnie sprawozdanie komisji prawniczej o rozporządzeniu Prezydenta o prawie prasowym oraz o rozporządzeniu Prezydenta o rozpowszechnianiu nie prawdziwych wiadomości wreszcie wniosek posłów klubu P.P.S. w sprawie zmian ustawy o wydawaniu „Dziennika Ustaw Rzplitej”. Postanowiono ponadto, że poprawki do 3-go czytania projektu ustawy samorządowej mogą być wnoszone nę dalej do soboty dn. 17 b. m.

Kto organizował rewoltę na Litwie?

Nie komuniści, lecz ludowcy i socjaliści.

Rozstrzelanie 6-ciu przywódców powstania.

Tel. własny „Kur. Łódzkiego”.

Kowno, 13 września.

O sytuacji w kraju i o rozruchach generalny sztab litewski podaje dalsze szczegóły.

W mieście Olicie planowany był podobnie jak w Taurogach wybuch powstania przeciwko rządowi. Głównym kierownikiem rokoszu był tam socjalistyczny poseł do parlamentu Pleckaitis. Pleckaitisowi udało się jednak uciec, gdy spostrzegł, że akcja nie znalazła należytego poparcia.

Co się tyczy akcji w Taurogach, to w chwili, gdy wybuchnęły rozruchy, w mieście było tylko 6-ku policjantów, których naturalnie natychmiast rozbroiono. Z socjalistami połączył się później motłoch, który wogóle nie miał żadnego programu, ani celów politycznych. O godz. 2 po poł. nadeszły wojska rządowe. Pomiedzy powstańcami a wojskiem wywiązała się strze-

lanina, w której porucznik Hessas został zabity, a kilka osób odniosło ciężkie i lekkie rany.

W całej Litwie panuje jeszcze wielkie poruszenie. Ludność jest zaniepokojona wiadomościami, ukrywanymi przez cenzurę. Naogół przeważa opinia, że powstańcy wcale nie byli komunistami, a raczej socjalistami i wszelkiego rodzaju robotnikami, protestującymi przeciwko polityce rządu Waldemarasa. Główny organizator rozruchów kpt. Majus był np. członkiem partii ludowców. W kołach politycznych w Kownie są przekonani, że powstanie w Taurogach było tylko pierwszym sygnałem, którego powodzenie miało pociągnąć za sobą wybuch rewolucji w całym kraju. Rewolucja miała obalić rząd Waldemarasa. Dotychczas aresztowano około 100 ludzi. Aresztowania trwają w dalszym ciągu.

Z ostatnich wiadomości wynika, że po sei Mikulskis, o którym przypuszczano,

że udało mu się zbiec, został w majątku Kalkenenaj zastrzelony w pościgu przez wojska. U zastrzelonego znaleziono pistolet i 20,000 litów, pochodzących prawdopodobnie z obrabowanego banku w Taurogach.

KARA ŚMIERCI.

Kowno, 13 września.

„Letuvia“ donosi: W Taurogach polowy sąd wojskowy rozpatrywał sprawę 6 powstańców, a mianowicie Wuzenisa, Podarasa, Wlaciali, Palikasa, Purnikkisa i Kas lauskassa. Sąd uznał ich winę i skazał wszy stkich na karę śmierci. W dniu dzisiejszym rano wyrok został wykonany. Ze źródeł oficjalnych podają, że stosownie do rozporządzenia władz został aresztowany b. komendant pow. Taurogi plk. Ignotavius za zaniedbanie władzy.



Eliel Loefgren, minister spraw zagr. Szwecji, w swojej mowie genewskiej porównał sytuację obecną z sytuacją z r. 1913 i oświadczył, że znowu istnieją siły, które brózdzą w Europie, chcąc ją pchnąć do nowej wojny światowej.

Podpalacze Europy chcą wzmocnić swą złowrogą robotę. Propaganda bolszewicka przedewszystkiem ma uderzyć na Francję. Niezwykle propozycje Cziczierina.

Tel. własny „Kur. Łódzkiego“.

Berlin, 13 września.

Z Moskwy donoszą o złożeniu przez wybitnego teoretyka komunizmu Bucharę na memoriał komitetowi wykonawczemu 3-ej międzynarodówki w sprawie taktyki działalności komunistycznej. W memoriale tym Bucharę twierdzi, że Europa znów wchodzi w okres rewolucyjny i wybuch rewolucji powinien nastąpić przedewszystkiem we Francji. Dlatego też 3-ia międzynarodówka powinna skierować swoje wysiłki przedewszystkiem na Francję.

KAMPANJA PRZECIWBOLSZEWICKA WE FRANCJI.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 13 września.

Jak donosi „Le Matin“, podczas ostatnich wymiary depezy między Paryżem a Moskwą w związku ze sprawą ambasadora Rakowskiego, Cziczierin zaproponował Briandowi podjęcie rokowań o zawarcie

paktu przyjaźni i o niemieszaniu się do spraw wewnętrznych drugiego państwa. Na propozycję tę rząd francuski nie dał jeszcze żadnej odpowiedzi. W dalszym ciągu dziennik zapytuje, co oznaczać może przyjaźń kraju, którego kierowniczymi mężowie stanu w okresie zupełnego pokoju popierali powstania Riffenów i Druzów oraz usiłowali podburzać krajowców w koloniach francuskich. Z drugiej strony jest to pierwszy w historii cywilizacji fakt, aby jakiś kraj proponował drugiemu niemieszanie się do jego wewnętrznych spraw. Dotychczas to niemieszanie się było prawem powszechnie obowiązującym i samo przez się zrozumiałem. Następnie dziennik zapytuje, czy wspomniany pakt będzie obowiązywał jedynie rząd sowiecki, czy też i trzecia międzynarodówka oraz przypomina, że w październiku 1924 r. Herriot i Cziczierin ułożyli się, iż niemieszanie się do spraw drugiego kraju będzie regułą postępowania w stosunkach między obu państwami. W zakończeniu „Le Matin“ pisze: „Kto może zaręczyć, że podpis Cziczierina będzie miał większą wartość w r. 1927, niż w r. 1924“.

czas to niemieszanie się było prawem powszechnie obowiązującym i samo przez się zrozumiałem. Następnie dziennik zapytuje, czy wspomniany pakt będzie obowiązywał jedynie rząd sowiecki, czy też i trzecia międzynarodówka oraz przypomina, że w październiku 1924 r. Herriot i Cziczierin ułożyli się, iż niemieszanie się do spraw drugiego kraju będzie regułą postępowania w stosunkach między obu państwami. W zakończeniu „Le Matin“ pisze: „Kto może zaręczyć, że podpis Cziczierina będzie miał większą wartość w r. 1927, niż w r. 1924“.

Nowy gwałt sowiecki na pograniczu.

Porwanie Tyszkiewicza przez straż bolszewicką.

Telegram własny „Kuriera Łódzkiego“.

Włino, 13 września.

Donoszą tu z nadgraniczy, iż właściciel majątku Łukawiec, p. Tyszkiewicz, wyszedłszy z domu w kierunku granicy dla

obejrzenia swej posiadłości, zniknął w tajemniczy sposób.

Wszczęte śledztwo wykazało, iż p. Tyszkiewicza uprowadziła sowiecka straż graniczna.

Zapowiedziane rozmowy mocarstw locarneńskich pod znakiem zapytania.

Przyczyną tego dążenie do uniknięcia niepokoju państw mniejszych.

Podwójne korzyści propozycji polskiej.

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 13 września.

Biuro Wolfa stwierdza w depeszy z Genewy, na podstawie ostatnich informacji tamtejszych kół dyplomatycznych, że w Genewie nie spodziewają się już obecnie, aby zapowiedziane rozmowy przedstawicieli mocarstw locarneńskich doszły do skutku. Przyczyną odwołania tych rozmów ma być dążenie do uniknięcia niepokoju państw mniejszych, które kilkakrotnie zaznaczyło się w ostatnich czasach.

Korespondent biura Wolfa wyraża jednak przekonanie, że zagadnienia interesujące specjalnie państwa locarneńskie, a mające być przedmiotem ogólnych rozmów wszystkich ministrów tych mocarstw są już właściwie wyjaśnione w poszczególnych rozmowach między ministrami spraw zagranicznych oddzielnych państw.

„Vossische Zeitung“ twierdzi w depeszy z Genewy, że minister Stresemann wraz z całą delegacją niemiecką pozostanie w Genewie aż do połowy przyszłego tygodnia.

Wcześniej powrót ministra Stresemanna do Berlina — jak pisze „Vossische Zeitung“ — jest niemożliwy, ponieważ po zakończeniu debat nad sprawozdaniem Rady Ligi będą możliwe nieoficjalne rozmowy między ministrami spraw zagranicznych mocarstw locarneńskich, na które to rozmowy trzeba będzie poświęcić około 8 dni.

Jednocześnie półroczny „Tägliche Rundschau“ podaje depeszę z Genewy, wyrażającą rozczarowanie i powątpiewanie, czy spotkanie Stresemanna z Briandem i Chamberlainem będzie mogło dojść w Genewie do skutku.

„Tägliche Rundschau“ stwierdza, że za równo stroną francuską, jak i angielską okazują niewiele chęci do spotkania mocarstw locarneńskich, obawiając się wysunięcia przy tej okazji ze strony niemieckiej sprawy Nadrenji. „Tägliche Rundschau“ podkreśla, że strona niemiecka usilnie dąży, aby takie spotkanie mocarstw locarneńskich doszło do skutku.

JESZCZE O PROPOZYCJI POLSKIEJ.

Genewa, 13 września.

W „Journal de Geneve“ Martin zastanawia się nad znaczeniem zakończonej wczoraj ogólnej debaty na plenum zgromadzenia nad sprawozdaniem rady Ligi. Mówiąc o wystąpieniu polskim, autor artykułu stwierdza, że można by w ostateczności zgodzić się na wprowadzenie propozycji polskiej do zwykłej rezolucji zgromadzenia, głosowanej imiennie. W ten sposób postanowienia zawarte w rezolucji nie wiązałyby wprawdzie państw, uspokoiłyby jednak narody, utrudniając wybuch wojny. Należy natomiast starannie baczyć, aby nie osłabił tekstu tak dalece,

aby pozbawić go wszelkiego znaczenia. Pierwotny projekt polski wyłączał wszelką wojnę, jako sposób rozstrzygnięcia zagadnień międzynarodowych. Było to jasne, wyraźne i skuteczne. Zgadzał się na dodanie słowa „napastniczą“ do słowa „wojna“. Polacy zmniejszyli znacznie doniosłość swej manifestacji. Dalej pisze dziennik, że jednako Polacy osiągnęli podwójne korzyści, które nie są bez wartości. Skłonili Stresemanna do oświadczenia, że układy locarneńskie stosują się za równo na Wschodzie, jak i na Zachodzie i że Niemcy podpiszą protokół, tyczący się obowiązkowej kompetencji między

rodowego trybunału sprawiedliwości. Te deklaracje Stresemanna należy czytać ogólnie. Pierwsze oświadczenie nie oznacza bynajmniej, że układy locarneńskie mają identyczne znaczenie na Wschodzie i na Zachodzie. Co się tyczy podpisania protokołu, to ma ono bardzo nikłe znaczenie, o ile nie będzie potwierdzone przez ratyfikację, wszakże oświadczenia te są dowodem pokojowego i pojedynczego nastroju rządu niemieckiego. (?) Briand dobrze uczynił, podkreślając je i wzmacniając w ten sposób pośrednio zobowiązania, powzięte przez Stresemanna.

Znów próba zamachu na pociąg.

16-letni zbrodniarz nie chce ujawnić motywów swego czynu.

Tel. własny „Kur. Łódzkiego“.

Lwów, 13 września.

Na przestrzeni między Rzeszowem a Jasłem usiłowano w sobotę w nocy dokonać zamachu na pociąg. Nieznani sprawcy położyli na szynach kilka kamieni znacznych rozmiarów. Jadąca drewna komisyj kolejowej natknęła się na kamienie,

wyskoczyła z szyn i uległa rozbiciu. Starczy radca kolejowy inż. Heszal, dr. Rátkowski oraz inż. Laskowski odnieśli ciężkie rany. Dochodzenia doprowadziły do ujawnienia sprawcy w osobie 16-letniego młodzieńca, który przyznał się do zbrodni, ale nie chce podać motywów swego czynu.

Chiny w kontorsjach zamętu.

Masy uzbrojonych chłopów maszerują na Nankin i Hankou.

Wojsko wymordowało 50 tys. ludności

Londyn, 13 września.

Według wiadomości napływających z Szanghaju porażka wojsk Sun-Czuan-Fanga wpłynęła na ponowne ożywienie ruchu komunistycznego w Chinach. Agitatorzy komunistyczni prześladowani zarówno przez podwładnych Czang-Tso-Lina, jak i przez rząd nankijski zbiegli na prowincje, gdzie wywołali obecnie groźne powstanie chłopów. Wielkie masy włościan uzbrojonych w siekiery, kosy i płki zdążają w kierunku Hankou i Nankinu. Czang-Kaj-Szek podobno przybył potajemnie do Szanghaju. Wywierany jest na niego nacisk, by ponownie objął gł. dowództwo w celu stłumienia ruchu komunistycznego.

Wojska północne zupełnie rozbite wycofują się w kierunku na Tien-Tsin.

STRASZLIWA RZEŻ.

Londyn, 13 września.

Biuro Reutera donosi z Pekinu za dzień nikami chińskimi o wielkiej rzezi w prowincji Ho-Nan, która rozmiarami swymi przekroczyła dotychczas znane masowe morderstwa. W mieście Hangtes i okolicach wojsko wyrzuciło 50 tysięcy ludzi. Po wodem tej masakry było zabójstwo kilkudziesięciu żołnierzy armii generała Fenga przez cywilną ludność, w odpowiedzi na co wojsko rozpoczęło rzeź mieszkańców bez różnicy płci i wieku.

Potężny cios Sowietom przygotowują Anglja i Włochy Turcja nie odnowi traktatu przyjaźni z Rosją.

Telegram własny „Kuriera Łódzkiego“.

Berlin, 13 września.

„Lavoro d'Italia“ donosi z Konstantynopola, że rząd turecki nosi się z zamiarem nieodnawiania traktatu przyjaźni z Sowietami.

Chodzi tu o traktat, podpisany w grudniu 1926 r. na znak protestu przeciwko zakłóceniu sprawy mezzulskiej.

Turecki minister spraw zagranicznych pojechał wówczas do Paryża, gdzie z Czerwonym położył podpis pod traktatem.

Praktycznych zysków traktat ten nie przyniósł nigdy i pozostał jedynie gestem politycznym.

Jeszcze do roku bież. oba państwa prowadzą z sobą wojnę celną.

Po zerwaniu stosunków angielsko-so-

Na widowni politycznej.

STAN ZDROWIA MIN. ZALESKIEGO.

Stan zdrowia ministra Zaleskiego poprawia się stale. Dnia 15 lub 17 b. m. minister Zaleski wyjedzie do Genewy. Tutaj zetknie się prawdopodobnie z ministrem Stresemannem, jeżeli zostanie on w tym czasie nad Lemanem. Rozmowy toczył się wówczas będą na temat rokowań polsko-niemieckich.

Posel Rauscher, który powrócił z Berlina do Warszawy, będzie przyjęty przez ministra Zaleskiego jeszcze przed jego wyjazdem do Genewy.

PODWYŻKA TARYFY TELEFONICZNEJ.

Minister Miedzinski zamierza 1 listopada podwyższyć opłaty telefoniczne abonamentowe, wszędzie tam, gdzie eksploatacja telefonów nie prowadzi PAST-a a państwo.

Kto będzie prezydentem Stanów Zjednoczonych?

Kandydaci stronnictwa republikańskiego.

(Agencja Wschodnia).

Nowy Jork, 13 września.

Dotychczas nieustalona jest osoba kandydata na prezydenta Stanów Zjednoczonych, który przy zbliżających się wyborach reprezentować będzie stronnictwo republikańskie.

Z wielu danych wnosić należy, że najbardziej aktualna, jak dotąd, jest kandydatura Pershinga. Farmerzy amerykańscy chcą ze swej strony wysunąć kandydatkę Lowdena, zaś wielki przemysł Stanów Zjednoczonych widziałby najchętniej u steru państwa podsekretarza stanu Herberta Hoovera.

Odnalezienie szczątków samolotu „Old Glory“.

Na ślady heroicznego lotnika nie natrafiono.

Agencja Telegraficzna „Express“.

Londyn, 13 września.

Szczałki aeroplanu „Old Glory“ zostały odnalezione. Nie natrafiono jednak na żaden ślad lotników Loyda Berthaud, Jamesa Hilla i redaktora Filipa Payne'a, którzy w zeszłą środę wystartowali do Rzymu. Miejsce, w którym natrafiono na szczątki aeroplanu, jest oddalone o 100 mil od miejsca z którego lotnicy wystali ostatnie sygnały S. O. S.

Samolot „Old Glory“ rozbity przez fale został znaleziony przez parowiec „Kyle“ pod 51° północnej szerokości i 49° zachodniej długości. Parowiec „Kyle“ został wysłany na poszukiwania przez dzieńnik redaktora Payne'a, który wraz z lotnikami Berthaud i Hillem należał do załogi „Old Glory“. Z depesz nadesłanych z pokładu okrętu nie można jeszcze z całą pewnością wywnioskować w jakim stanie odnaleziono aeroplan. Czy odnaleziono kadłub wraz ze skrzydłami, czy też tylko rozbite szczątki samolotu.

Wypadek łódzianina w Tatrach.

Agencja Wschodnia.

Zakopane, 13 września.

W dniu dzisiejszym w Tatrach uległ nieszczęśliwemu wypadkowi artysta-rzeźbiarz z Łodzi, p. Henryk Karmazyn.

P. Karmazyn udał się w towarzystwie żony na Orla Perć. W chwili, gdy schodził z Koźlego Wierchu w Dolinę Pieciu Stawów polskich, poślizgnął się na śniegu, który spadł w ciągu nocy ubiegłej i obsunął się w dół na przestrzeni około 30 metrów.

Doznał on ciężkich obrażeń. Żona artysty, świadek wypadku, doznała ataku nerwowego. Towarzyszący p. Karmazynowi turyści przenieśli ofiarę wypadku na gościniec, wiodący do Morskiego Oka, następnie p. Karmazyn przewieziony został samochodem do Zakopanego.

wielkicze usiłowała Moskwa przyciągnąć do siebie Turcję przez zawarcie traktatu handlowego. Zabiegi okazały się spóźnione w międzyczasie bowiem Anglja i Włochy wzmocniły już swoje wpływy w Angorze i Turcja skłania się obecnie bardziej w kierunku Zachodu i Ligi Narodów.

Doniesienia włoskie dowodzą o przygotowaniu potężnego ciosu dla Moskwy, jakim będzie dla niej utrata sojusznika tureckiego.

IDEAŁ i RZECZYWISTOŚĆ.

Łódź, 13 września.

Krzyżowa droga, jaką wleczono wniosek polski o powszechnym pakcie nie-agresji od zapowiedzenia go w dniu 2-go września aż do soboty dnia 10 b. m., w którym to dniu skoncentrowanym wysiłkom dyplomacji mocarstw udało się go zneutralizować w platonicznej jeno deklaracji, ta istna Golgota idei powszechnego pokoju świadczy, że daleko jeszcze na świecie do królestwa Bożego miłości i braterstwa. Inicjatywa Polski sprawiła jednak wiele kłopotu panom dyplomatom. Niemato kosztowało trudu zeskanotawanie projektu, który tak otwarcie a szczerze chciał rozprawić się z wszelkimi wojnami w przyszłości i rzucić grom ogólnego potępienia na ich winowalców. Potężnie łamał sobie głowę m. Stressemann i jego prawniczy alter ego dr. Gans, P. Chamberlain dokładał również siły, aby wybrnąć z owej sytuacji, co na taką próbę wystawiła atmosferę genewskiej hipokryzji. Nawet p. Briand był niezadowolony, iż rozbudzona rzeczywistość mogła rozwiać uludy i mirażę optymistycznego samooszukiwania się. I p. Scialoja miał poważne zastrzeżenia. Okazało się, że choć wszyscy sa zgodni co do potępienia wojen w zasadzie, ale...Owo pełne nie domówień ale okazało się otchłania, w której utonął istotny cel polskiego wniosku.

A jednak trudno się zgodzić z owem ironizującym lekceważeniem, z jakiem częścią prasy naszej przyjęła polską inicjatywę na terenie Genewy. Opozycyjne stanowisko wobec rządu kazało jej zapomnieć o tem, iż sa problemy tak wielkie i tak zasadnicze, że wychodzą one po za ramy tego lub innego ułożenia się sił aktualnych, a wznoszą się na piedestał żywotnych interesów ogólnopństwowych. Takim zagadnieniem jest sprawa bezpieczeństwa Polski. A z tego punktu widzenia patrząc, jest rzeczą drugorzędna, czy sprawę tę porusza ten lub inny rząd, zaś na czoło problemu wysuwają się jego istotna treść i jego właściwe możliwości.

Było zupełnie słuszne i zupełnie wskazane, że z inicjatywą pchnięcia naprzód wozu powszechnego pokoju, grzęznącego w niebezpiecznym topielisku locarneńskim, wystąpiła właśnie Polska. Nikt tak, jak ona nie był predestynowany do tej roli. Nikt tak, jak Polska, lawirująca w ciągłym naprężeniu czujności między niemiecką Scyllą a sowiecką Charybdą, nie był upoważniony do uderzenia w ostrzegawczy dzwón alarmu i dania impulsu dla poszukiwań drogi wyjścia z owej matni odwetowych oraz wojennych nastrojów, w której błądzi dzisiejsza Europa, a z nią i świat cały. Jako najwięcej zagrożeni, najwięcej w tem jesteśmy zainteresowani.

Widzimy dokładnie, gdyż bezpośrednio, czem grozi ludzkości układ z Locarno, sankcjonujący niejako idee germańskiego rewanzu, rozbijający jednolitość paktu Ligi Narodów przez otwarcie Niemcom furtki w art. 16-ym, furtki zwalnającej ich z obowiązku solidaryzowania się ze społecznością państw w akcji zbiorowej przeciw napastnikom, wprowadzający groźne rozróżnienia między bezpieczeństwem na Zachodzie i na Wschodzie. W ten sposób został dokonany poważny wyłom w gmachu pokoju, wyłom, przez który pewnego dnia fale wypadków mogą wtargnąć i obalić całe dzieło.

W tych warunkach inicjatywa polska, usiłująca narazić choć częściowo zaradzić złemu przez ogólne zobowiązanie do wyrzeczenia się wojen, jako ostatecznego regulatora ewentualnych konfliktów, była zrozumiała i najzupełniej wskazana. Czy zaś przewidywanie jej ewentualnych losów powinno było powstrzymać naszą dyplomację od rozpoczęcia akcji, nad tem warto się jeszcze zastanowić.

Trudno przypuszczać, aby delegaci polscy, od wielu lat działający na terenie Genewy, nie wiedzieli tego wszystkiego, o czem pouczają ich tak mądrze i wyczerpująco niektórzy stołeczni publicyści. Trudno sądzić, aby nie rozumieli tego, że ani Niemcy, mający swe zdecydowane plany rewindykacyjne, ani Anglia tradycyjnie nieznosząca jakiegokolwiek ogólnej kontroli nad swą skomplikowaną polityką

imperjalną, ani wreszcie Włochy, gdzie faszyzm utrwała swą popularność hasłem wielkiej narodowej ekspansji, aby te mocarstwa przyjęły bez zastrzeżeń projekt paktu, nakładający zdecydowane wężdła na zasadnicze plany ich polityki dalszego horyzontu. Niewątpliwie dyplomacja nasza o tem wszystkiem wiedziała, a jednak inicjatywy polskiej nie zamiechano. I dobrze zrobiono.

Na terenie Ligi Narodów, będącej niejako soczewką, skupiającą promienie polityki ogólnopństwowej, przeciwstawiają się sobie coraz ostrzej i jaskrawiej interesy wielkich mocarstw a ogółu państw mniejszych. Gdy pierwsze chciały na wzór tradycji przedwojennych rozstrzygać wszystkie zasadnicze problemy drogą poufnych umów i porozumień między sobą, narzucając pozostałym wyniki tych pertraktacji, jako fakty już zdecydowane; państwa mniejsze, rzecz prosta, przeciwstawiają się temu systemowi z całą siłą. W gruncie rzeczy jest to walka między tajną a jawną dyplomacją, między polityką sfery wpływów a polityką sfery uprawnień.

Nie trzeba chyba udowodniać, ile niebezpieczeństw kryje w sobie ten system gabinetowych konszachcików i tajnych układów. Z jego mroków swego czasu wytrysł pożar wielkiej wojny. On ostatnio sankcjonuje poniekąd odwetowe plany Niemiec i na nim zbudowano układ locarneński.

Interesy odnośne Polski zbiegają się najzupełniej z interesami państw mniejszych. Jest bowiem jasne, że w dzisiejszej atmosferze tajna dyplomacja stanowi przede wszystkim groźbę dla sprawy pokoju. W tej walce między wielkimi mocarstwami, a ogółem pozostałych państw, nie mają one może za sobą tej potęgi, co mocarstwa, przedstawiają jednak mimo to siłę realną, którą jest liczba i siła moralna, którą jest sprawiedliwość.

I wbrew wszystkim znieszczałeniom jakim uległ wniosek Polski, a które były zresztą do przewidzenia, jego niezaprzeczalne znaczenie stanowi już ten fakt, że jest on zarazem uręczystem potępieniem wszelkiej tajnej dyplomacji. Ta solidarna deklaracja wszystkich państw czyni za sprawy pokoju sprawę wielką i wspólną całej ludzkości. Jest to tylko manifestacja, prawda, ale nie należy zbyt lekceważyć takich manifestacji w dzisiejszej dobie, gdy żaden naród, nawet najpotężniejszy, nie może dopuścić do odosobnienia siebie.

I w tem leży nie tylko moralne, ale i realne znaczenie inicjatywy polskiej, która równocześnie wykazała, że jest czynnikiem aktywnym na terenie światowej polityki i stanowi jeden z filarów gmachu powszechnego pokoju.

Czesław Gumkowski.

ŚWITY POLITYCZNE.

Sowieckie przygotowania do wojny powietrznej.

Korespondent lotniczy angielskiej gazety „Daily Mail” komunikuje pismu temu sensacyjne wiadomości o czynionych przez rząd Sowieców przygotowaniach do przyszłej wojny powietrznej. O ile wiadomości te sa zupełnie ścisłe, o czem ze względu na powagę pisma trudno wątpić, zasługują w zupełności na bliższe z nimi zapoznanie się; zwłaszcza w związku z „Tygodnikiem Lotniczym”, urzędowym u nas obecnie. Oto co pisze korespondent „Daily Mail”:

„Po zdobyciu podstawy techniki lotniczej od Niemców Rosja Sowiecka szybko posuwa się teraz samodzielnie po tej linii. Jedne po drugich powstają tam wielkie warsztaty żeglugi powietrznej, w których odbywa się na wielką skalę budowa aeroplanów całkowicie rosyjskich. W chwili obecnej przestarzałe statki lotnicze zamieniane są na zaopatrzone w wielkiej sily motory, nowoczesne maszyny, skonstruowane całkowicie, nie wyłączając silników, w znationalizowanych warsztatach rosyjskich. Cały ten postęp na tem polu osłoniety jest jak najgłębszą tajemnicą. Dokoła narodowych warsztatów samolotowych ustawiona jest stale silna straż, zwłaszcza dokoła szczególnie wielkich warsztatów w pobliżu Moskwy. Wiadomo jest jednak, że program sowiecki ma na widoku wytworzenie powietrznej floty wojennej złożonej z 3000 aeroplanów po za liczny zastępem statków handlowych, które w razie potrzeby użyte być mogą dla celów wojskowych. Ostatnia ocena urzędowa francuska przy pisuje Rosji Sowieckiej liczbę samolotów znacznie przewyższającą 1000, po za rezerwy, która to cyfra — wszakże dotyczy stosunków z przed kilku miesięcy. Rozwój lotnictwa wojennego postępuje w parze ze znacznym wzrostem sowieckiej awiacji cywilnej, uważanej jedynie za siłę pomocniczą dla celów wojennych. Rosja posiada obecnie najliczniejszy Związek Lotniczy na świecie. Związkiem tym jest „Awiochim” — Związek Przyjaciół Rosyjskiego Lotnictwa Wojennego. Liczba członków jego wedle ostatnich cyfr przekroczyła już 3,000,000. Organizacja ta posiada fundusze wystarczające do zaopatrzenia Czerwonej Armji Powietrznej w 200 aeroplanów wojennych; syndykaty robotnicze i górnicze uchwałyły obecnie dodatkowe fundusze na budo-

wę powietrznych miotaczy bomb. Wśród chłopów rosyjskich gorliwie szerzona jest propaganda, że przyszłość Rosji zależy od jej floty powietrznej. Lotnictwo jest nowoczesnym najbardziej celowym środkiem technicznym do urzeczywistnienia rewolucji powszechnej”. W tych słowach, napisanych przez jednego z rosyjskich ekspertów lotniczo-wojennych w piśmie „Mysł Wojskowa i Rewolucja” streszcza się niedwuznacznie cel zamierzeń sowieckiego lotnictwa. Równocześnie też z po-

ważną przebudową jego w Rosji czynione są tam niemniej energiczne przygotowania w kierunku wytwarzania wszelkiego rodzaju gazów trujących. Fabryki chemiczne, produkujące w czasie wojny, są obecnie rekonstruowane na modłę zupełnie nowoczesną, a także otwierane są nowe. Fakty te poważniejszego nabierają jeszcze znaczenia w związku z podaniem powyżej wiadomościami o potężnym rozwoju wojennego lotnictwa sowieckiego.

O czem piszą inni?

PRZEGLĄD PRASY.

O POPRAWĘ RZEMIOSŁA.

„Epoka”:
Coraz bardziej staje się palącą sprawą wy-nalezienia pracy dla wzrastających wciąż tysięcy bezrobotnych, a tymczasem źródła zarobku, rzemiosło i rekordzielo nie jest wyzyskane.

Niedawno naprzykład, bo 6-go ub. m. odbył się w Sosnowcu ogólny zjazd rzemieślników z całego Zagłębia Dąbrowskiego, na którym stwierdzono, że szeregi rzemieślników przerzedzają się i nawet ilość warsztatów się zmniejsza, a jedną z najważniejszych przyczyn — to trudności w uzyskaniu i utrzymaniu terminatorów.

Jedno jeszcze należy podkreślić, to pokutujący powszechnie i oddawna w naszym społeczeństwie brak zaufania i pogarda dla rzemiosła. Udziela się to i młodzieży, a w rezultacie tylko na złe jej to wychodzi.

ARGUMENT PIĘŚCI.

„Rzeczpospolita”:
Praca dziennikarska jest ciężka i odpowiedzialna. Może nieraz, bezsprzecznie — błędnie, może wywoływać ostre nawet sprzeciwy. Zawsze jednak jest walką frontową, otwartą, a zatem nie tylko uczciwą ale i rycerską. Natomiast jednak sleganie po argumenty pięści w sposób skryty, anonimowy, tchórzliwy — powiedzmy otwarcie: bandycki — unikający odpowiedzialności i radujący się z łobuzerskiego zatarcia słów, jest przejawem bardzo smutnym w życiu naszym, wręcz skandalicznym. A rzecz jeszcze smutniejsza, że takie metody znajdują swoich teoretyków i obrońców, zwłaszcza gdy to się dzieje w prasie, która usiłuje przywłaszczyć sobie monopol społeczny, narodowy i państwowy — bohaterstwa i rycerskości...

UGODA POLSKO-LITEWSKA.

„Ilustr. Kurjer Codz.”:
W Berlinie zawrzało. Niemcy przywykli bowiem uważać Litwę za swoją kolonię, za ekspozyturę polityczną swych wpływów i wierzyli, że nienawiść do Polski, oddająca Litwę na łaskę i niełaskę Niemiec, wyklucza ze strony Waldemarasa i Smetony wszelką próbę „buntu” przeciw berlińskiemu opiekunowi. Waldemarasa na chwilę zapomniał o swem położeniu, pozwolił sobie na „nieostrożny” krok pod adresem Niemców — i oto w kilka dni potem, po ogniu huraganowym prasy niemieckiej, głoszącej zemstę wobec Litwy i zapowiadającej karę na zuchwalców, wybuchła rewolta.

Bunt nie udał się, a jego przywódcy w sile kilkuset osób, uciekli do Niemiec.

Zestawienie tych faktów jest jasne. Rząd litewski winien zrozumieć wymowę faktów. Antypolska polityka pcha kraj do zguby, a powodując gospodarczą ruinę podsyca fermenty opozycyjne. Droga represyj wobec głodnych mas nie prowadzi do celu. Równocześnie zaś opiekunowie berlińscy pokazali co potrafia, jeśli Litwa zdobywa się choćby na cień samodzielnej polityki wobec nich.

Jedynym wyjściem dla państwa i rządu litewskiego, to porzucenie antypolskiego programu i zbliżenie się do Polski.

Litwa jest obecnie podobną do zakorkowanej butelki. W zamkniętej butelce prężność gazów jest największa i łatwo może spowodować rozprysnięcie się jej na drobne kawałki. Trzeba więc odkorkować Litwę!

Ugoda polsko-litewska jest dla Kowna koniecznością.



Dr. King, prezydent afrykańskiej republiki murzyńskiej Liberia, przybył do Hamburga, gdzie był uroczystie przyjmowany przez władze niemieckie.

Jak strzegą najpotężniejszego człowieka świata?

Tajna służba wywiadowcza około prezydenta St.-Zjednoczonych. Policjanci muszą patrzeć w tył. Władza prezydenta. Władza korpusu detektywów.

w) Obywatele amerykańscy nazywają z dumą prezydenta Stanów Zjednoczonych najpotężniejszym człowiekiem świata. Ustrój społeczny Ameryki używa prezydentowi praw, przewyższających znacznie te, które posiadają prezydenci innych republik lub konstytucyjni monarchowie Europy, bywających nierazko jedynie cieniem obok swoich premierów.

Kierownicza rola, którą odgrywał prezydent Wilson w krytycznych fazach wojny światowej i podczas rokowań pokojowych, wzmocniła jeszcze silniej stanowisko amerykańskiego prezydenta. Istnieje atoli instytucja potężniejsza, niż sam prezydent Stanów Zjednoczonych, ze swoim szefem Moranem na czele, któremu powierzono pieczę nad życiem i bezpieczeństwem prezydenta. On reguluje kroki i ruchy prezydenta i przepisuje co prezydentowi wolno a czego nie wolno robić, jeśli idzie o bezpieczeństwo jego osoby.

Łańcuch środków zapobiegawczych, którym otacza się głowę państwa i po większej części dość osobliwe ograniczenia, nakładane jego osobistej wolności, pozostają w jaskrawej sprzeczności, do przysłowiowej wolności innych obywateli państwa.

Tak np. nie wolno prezydentowi

Coolidge podróżować w jednym pociągu z wiceprezydentem Davesem, nawet gdy by wyrazili życzenie wspólnej jazdy. Tak samo nie wolno im używać wspólnego auta, jeśli np. udają się do Waszyngtonu, do Baltimore lub wewnątrz Waszyngtonu z Białego Domu, miejsca zamieszkania prezydenta do Kapitolu. Tajna służba wywiadowcza zakłada przeciw takiemu zamierzowi veto, a przeciw temu prezydent Stanów Zjednoczonych jest wprost bezsilny. Zakaz ten sięga roku 1885, w którym wiceprezydent Thomasz A. Hendrich padł ofiarą katastrofy kolejowej.

Owczesny prezydent Cleveland udał się do Indianopolis, by uczestniczyć w pogrzebie. Po jego powrocie rozpatrywał kongres pytanie, co miałoby nastąpić, gdyby przez zarządzenie losu obaj prezydenci równocześnie ulegli wypadkowi śmiertelnemu. Postanowiono, że prezydentura ma przysiąść po kolei na pojedynczych członków gabinetu, a mianowicie: premier, minister skarbu, minister wojny, generalny prokurator.

Od czasu zamordowania Mac Kinlea przez anarchistę w mieście Buffalo, zastrzeżono zarządzenia bezpieczeństwa amerykańskiej służby wywiadowczej. Żadna osoba z zawiniętą ręką lub z pakiecikiem, choćby najmniejszym, nie może zbliżyć się ku prezydentowi.

Przed przyjęciem w białym domu zwraca się szef służby bezpieczeństwa, z upomnienniem, by wszyscy ręce mieli skrzyżowane, gdy wchodzi do gabinetu prezydenta.

Inne postanowienia, których tajna służba wywiadowcza przestrzega, są następujące: Jeśli prezydent przejeżdża autem przez ulice, muszą wszyscy policjanci na całej przestrzeni odwracać się tyłem do przejeżdżającego prezydenta.

Auto prezydenta wyprzedza zazwyczaj inne auto, w którym siedzi urzędnik służby wywiadowczej, jako awizo. W ten sposób zwraca się uwagę policjantów o zbliżeniu się auta prezydenta i w tej chwili muszą krzyknąć: „W tył zwrot“, tak że prezydent widzi tylko ich tyły. Zaniechanie tego zwrotu w tył lub próba zobaczenia prezydenta z ciekawości, może takiego policjanta kosztować utratę posady. Zadaniem bowiem jego jest pilne obserwowanie tłumy, w którym prócz ciekawskich i petentów też bardzo niebezpieczni zamachowcy się kryją.

Kiedy prezydent Wilson wyjeżdżał do Paryża na konferencję pokojową, wyjechała z nim cała załoga tajnej służby Białego Domu i amerykańscy detektywi wyjeżdżali przy każdej stacji w krótkiej odległości za prezydentem. Policja paryska strzeż, kiedy atoli zdarzył się za byli do Paryża, Lloyd George, Clemenceau, Venzelos, Orlando, Balfour i inni, ale żadnego z nich nie uważała policja paryska strzeż, kiedy atoli zdarzył się zamach na Clemenceau — wówczas policja paryska wzięła sobie za wzór metody tajnej służby amerykańskiej i zrozumiano, dlaczego jej szef Moron dowiadywał się o mieszkańcach domu, stojącego na przeciw hotelu Wilsona. Oto dowiedziawszy się, jest to też pewnego rodzaju

hotel, umieścić on tam wszystkich swoich detektywów jako lokatorów.

Po powrocie Wilsona w roku 1919 do Ameryki wypracował szef tajnej służby wywiadowczej plan szczegółowy dla przyszłej służby policyjnej, służącej dla ochrony prezydenta, plan, który mniej przypominał „wolną Amerykę“, a więcej sposób w jakim w Rosji chroniono carów przed ich poddanymi.

Ten sam problem narzuca się dla służby wywiadowczej co cztery lata z okazji wyboru prezydenta. Z chwilą oznajmienia wyniku wyborów, nowy prezydent dostaje się w opiekę tajnych detektywów. Ta ochrona jest niewątpliwie konieczna, prezydenci Stanów jednakoż nie są tem zbyt zachwyceni.

Prezydent Cleveland popadł w gniew, skoro widział obok siebie jednego z tych detektywów, czuwających nad jego życiem. Prezydent Roosevelt również nie znoślił tej instytucji i z okazji zaproponowania mu przez pewnego posła, stworzenia gwardji dla strzeżenia prezydenta — wybuchł niepoohamowaną złością. Prezydent Taft lubiał często spłatać figla swoim detektywom. Oto potajemnie przez boczne drzwi opuścił Białą Dom, siedząc amerykańskich prezydentów i skradł się niespostrzeżenie do klubu prasowego, gdzie szukający za nim detektywi znajdowali go pośród grupy dziennikarzy, z którymi bawił się w jak najlepsze.

R. H-cz.



Wielką sensację na ulicach Pragi outzi szofer bez rąk, Franciszek Filip, który kieruje samochodem przy pomocy nóg.

Miejski Kinematograf Oświatowy
Wodny Rynek

Od poniedziałku, dnia 12-go do poniedziałku, dn.
19-go września 1927 r. w.

NĘDZNICY
(Les Misérables)

Serja I i II. Serja I i II.
Dramat w 12 częściach podług znanej powieści
WIKTORA HUGO.

Następny program:
KOŁO UDREKI (La Roue).

ROZBICIE GŁOSÓW POLSKICH GODZI W INTERESY NASZEGO MIASTA — GODZI W INTERESY JEGO MIESZKAŃCÓW

POLSKI WYBORCZY KOMITET GOSPODARCZY
PIOTRKOWSKA 104, TEL. 1-23.

UDZIELA WSZELKICH INFORMACJI W SPRAWIE WYBORÓW
CODZIENNIE OD 6 DO 8 WIECZOREM.

Lawina górską pod Dancerzem w KARPATACH.

Wycieczka na miejsce katastrofy. — Węzły świerk. — Droga zniknęła. — Fabryka olejków. — Pokłosie orkanu. — I szcze jeden durny. — Cementarz pod Dancerzem.

(Od wiedeńskiego korespondenta „Kur. Łódz.“)

Czarnohóra, wrzesień 1927.

Przymusowo przedłużający się pobyt w Worochcie jest o wiele przyjemniejszy, niż można się spodziewać. Wprawdzie jesteśmy odcięci od świata i narazie niema możliwości wyjazdu, ale żywności w przynieszone tu przez umyślnych gońców gazety z kilkudniowym opóźnieniem przynieszone tu przez umyślnych gońców, wysyłanych szlakiem górskim przez urząd pocztowy, stanowią dla nas niewyczerpane źródło pychy. Oto interesuje się naszym losem cała Polska!

Z każdym dniem zaciera się w naszej pamięci noc, pełna grozy, przeżyta niedawno. Wiatr rozpedził chmury, wypogodziło się słońce przypominało sobie o przysłowiowej polskiej jesieni i grzać zaczęło — drogi wysychają, Prut opada, całe zastępy robotników pracują przy tymczasowej naprawie toru i mostów, więc razniejszy spojrzeliśmy w przyszłość i postanowiliśmy wybrać się do pasma Czarnohorskiego, gdzie miała miejsce straszna katastrofa pod Dancerzem.

O pół do siódmej rano wyruszamy z Worochty do Tartaku. Z tamąd o siódmej odchodzi prywatna kolejka wąskotorowa do Tereszczenki. Dzięki uprzejmości kierownika ruchu, pana M., sadowimy się wygodnie na platformie z ławeczkami — świst lokomotywy — i w drogę! Tor biegnie prawie równoległy z Prutem, tak jednakże daleko, że przybrane wzburzone wody nie załazy i nie uszkodziły drogi. Pięknym wawozem górskim wśród gąsaczy lasów, przejeżdżamy 13,9 kilometrów, aż do Tereszczenki. W Ardżeluzie kolejka zatrzymuje się na kilka chwil i odczepiają część wagonetek. Przy tej sposobności towarzyszący nam praktykantki leśni pokazują „świerk węzowy“ — ciekawy okaz zdegenerowanego drzewa o gałęziach wijących się, pozbawionych rozwidleń i prawie zupełnie bez igieł. Kora skorupiasta, brązowa - zielonkawa, jak skóra żmij. Świerk rośnie i żyje mimo pozornej agonji. W całej Polsce istnieją trzy takie drzewa, z których dwa w Tatrach.

Od gajówki w Tereszczence skręcamy na prawo na dobrze znaną, piękną, sześćroka drogę leśną. Ale już po kilkuset metrach nie poznajemy jej. Powalone drzewa, obruszone stocza gór, glazy i muł, naniesione przez Prut utrudniają posuwanie się naprzód. Mimo dwudniowej suszy miejscami błoto jeszcze nie wyschło. Rzeka tuż koło nas toczy z loskotem wezbrane wody, mętne jeszcze i pełna wirów.

Po dwóch godzinach drogi dochodzi-

my do placówki straży celnej, gdzie w normalnych warunkach docierało się w ciągu godziny. Tutaj Prut zmienił koryto i płynie droga. Skacząc z kamienia na kamień, mijamy zapory i na lewo śpiemy pod Dancerz. W Zaroślaku pełno drzew wyrwanych z korzeniami i strząskanych przez pioruny, glazów i wielkich wyrw ziemnych.

Na pierwszej poloninie witamy się ze znajomym „wataha“ (starszym pasterczem, bacą) huculskim. Spokojnie zajada kuleszę (placek z maki kukurydzianej) i popija podsmietanie. Lawina górską i orkan przeszły bokiem, nie czyniąc żadnej szkody pasterzom ani ich owcom, krowom i koniom. Przemokli tylko i strachu się najedli, kiedy błyskało, grzmiało i gdy zdała dobiegało echo toczących się glazów. Wataha zapewnia nas, że wiedział o tej burzy: skręcały się ziela do brze mu znane i woda potoków miała metaliczny posmak... Potrząsa siwą głową i żegna się trzykrotnie znakiem krzyża grecko - katolickiego.

— Daj Boże zdrowie!

Idziemy dalej. Uciążliwą drogą docieramy pod Dancerz (szczyt pasma Czarnohory 1947 m. p. p. m.) od strony południowo - wschodniej. Stała tu fabryka olejków kosodrzewinowych Łuckiego i S-ki. W wielkich kotłach wydobywano z igieł świerków, jodeł i kosówki żywiczne soki gotowano je, preparowano i w postaci steżonych bryłek i olejków rozsyłano po świecie. W fabryce zatrudnio-

nych było kilkudziesięciu robotników pod kierownictwem p. Rogowskiego.

Rozszalały żywioł zniósł fabrykę z powierzchni ziemi. Murów ani śladu. Pędzące glazy porwały z sobą wszystko i uniosły. O cztery kilometry od fabryki odnaleźliśmy olbrzymie kotły, pogięte i popękane. Aż tam rzuciła je lawina.

Katastrofa zastała w zabudowaniach fabrycznych kierownika, sześciu robotników, dziewczynę i młodego chłopca. Pozostali robotnicy nocowali w kolibie, gdzie oczyszczali gałęzie z igieł. Lawina zasypała dziesięciu nieszczęsnych glazami i gruzami budynków. Po trzech dniach odnalazła ich i odkopała zorganizowana naprędce ekspedycja. Siedmiu poniosło śmierć, przy czem niektóre trupy były tak zmasakrowane i zmiażdżone, że nie można ustalić nazwisk. Huculka i chłopiec pozostali przy życiu dzięki rodzajowi szalasu, jaki utworzyły nad nimi powalone drzewa. Jednakże dziewczyna jest srodze poraniona i ma złamaną nogę, a chłopiec ocalał.

— I szcze jeden durny! — mówią huculi z ekspedycji ratunkowej.

Prowadza nas na miejsce, gdzie zakopali trupy. Deskami zgarniali ziemię, ze świerków dwóch krzyż zbił. Tu pracowali — tu odpoczywają, u stóp Dancerza, na polance między kosodrzewiną...

Przygnębieni, rezygnujemy z dalszej wycieczki na poloniny Howerki i udajemy się w drogę powrotną, pragnąc przed zachodem słońca opuścić tę krainę zniszczenia.

I. R.

Co dzień niesie?

Wrzesień
14
Środa

DZIŚ: Krzyża Św.
JUTRO: NMP. Bolesnej

Wschód słońca 5.07
Zachód słońca 17.56
Wschód księży 20.17
Zachód księży 7.33
Długość dnia 12.54
Ubyło dnia 3.51

NA MOIM MARGINESIE.

Niema chleba.

Nie mamy chleba naszego powszedniego...
Strajk wybuchł, jak petarda z hukiem, trzaskiem, wywołując lament nie mniejszy, jak po straceniu Sacca i Vanzettiego!
Zawsze tak bywał!
Gdzie się dwóch kłóci, tam trzeci płaci!
Komisja swoje, piekarze swoje!
Niema cen. — w piecach zimno i ciemno!
A ludność?
W walce tej o ceny chleba, w której twarde pozycje zajęto ze stron obu — chce być rozjemcą województwa. — ha! nawet nim być musi!
Komisja twierdzi, że piekarze paskują, wysysają sok z spożywców, piekarze zaklinają się, że po 25 groszy dopłacają do bochenka!
I bądź tu mądry biedny człowieku!
Zorientuj się teraz, kto jest twoim dobrodzielem?

Chodził tylko teraz o to, byśmy wszyscy nie musieli zazdrościć nielicznym głodomorom, pozwalającym się w trumnie lub klatce szklanej zamknąć na całe tygodnie!
Dla nich strajk piekarzy obojętny.
A pozatem, jeśli wszyscy stanemy się fikrami głodowymi, to kto będzie nas oglądał i kto będzie za tę przyjemność płacił?
Całą winę właściwie zważyć należy na rolników, którzy wzmówili w nas, że chleb jest głównym artykułem spożywczym. Gdyby nie było rolników, nie byłoby zboża, nie byłoby piekarzy i piekarzy, nie byłoby komisji magistrackiej, nie byłoby strajku i nie byłoby przesilenia chlebowego!
W myśl racjonalnego stanowiska, że należy przyczynić się do zwalczania, — powinno się zakazać uprawy zboża, a tereny zalesić drzewem chlebowym.

OSOBISTE.

P. o. naczelnik Wydziału Podatkowego, p. E. Richter, po powrocie z urlopu w dniu 12 b. m. rozpoczął urzędowanie.

ARTYŚCI — Ś. P. PREZYDENTOWI CYNARSKIEMU.

W dniu wczorajszym w godzinach południowych delegacja dyrekcji i artystów Teatru Miejskiego udała się wraz ze znakomitym gościem Juljuszem Osterwą na cmentarz katolicki i złożyła na grobie ś. p. prezydenta M. Cynarskiego, niezapomnianego przyjaciela teatru i artystów — wianzanke świeżych kwiatów.

ZMIANY PERSONALNE W URZĘDACH.

Urząd Wojewódzki w Łodzi informuje, że referendarz wydziału bezpieczeństwa publicznego przy Urzędzie Wojewódzkim p. Stanisław Szer, delegowany został przez p. wojewodę na pewien okres czasu do Komisariatu Rządu na m. Łódź w celu czasowego objęcia kierownictwa referatu bezpieczeństwa publicznego w miejsce p. Ludwika Lwandowskiego, który przenieść siony został do Urzędu Wojewódzkiego do wydziału bezpieczeństwa.

Okręgowy Zjazd Straży Pożarych w Wieluniu.

Onegdaj odbył się w Wieluniu Okręgowy Zjazd Straży Pożarych, w którym wzięło udział 25 drużyn strażackich w ogólnej liczbie 60 ludzi.
Na Zjazd przybyli między innymi st. instruktor Wojsk. Straży Poż. w Łodzi oraz inż. naczelnik Brzozowski z 5 strażakami 5-go oddziału, którzy przeprowadzili ćwiczenia pokazowe w rozwijaniu linii węzłowych i sprawianiu hakówek.
Strażacy łódzcy, entuzjastycznie przyjęci przez zgromadzone na zjeździe strażę okręgu wielunińskiego, odznaczeni zostali przez Zarząd Okręgowego Związku żetonami.
W zawodach rżyn miejskich I-sza na grodzie zdobyła straż ogniowa m. Wielunia wśród drużyn wiskich I-sze miejsce uza skłała straż cukrowni Niedzielski. (r)

Tętno przedwyborcze w Łodzi.

Wszystkie komitety wyborcze przy pracy.

Odbywają się już wiece, które się krwawo kończą.

JUTRO ZEBRANIE PRZEWODNICZĄCYCH.

Na dzień jutrzejszy zwołał komisarz wyborczy sędzia Zaborowski do sali Rady Miejskiej przewodniczących obwodowych komisji wyborczych. Na zebraniu tem przewodniczący otrzymają instrukcje, odnośnie odpisy i materiały piśmienne.
Następnego dnia, tj. 16 b. m. komisje obwodowe rozpoczną swa działalność.

KRWAWY WIEC NA ROKICIU.

Roznamietnienie przedwyborcze zaczy na się wzmagać. Nie wystarczają argumenty słowne, w ruch puszczane są laski i pięści, z porozbijanych głów przeciwników politycznych leje się krew.
W dniu wczorajszym o godzinie 9 wieczorem w cegielni miejskiej na Rokiciu zwołany został z inicjatywy lewicy NPR wiec w sprawie wyborów do rady miejskiej.

Na wiec ten przybyło mnóstwo robotników. Nastrój od samego początku był bardzo podniecony.

Po przemówieniach dwóch przedstawicieli inicjatorów wiecu, wszedł na trybunę przedstawiciel klasowców Józef Zapłótnik, zam. przy ul. Szosa Pabianicka 53.

Przemówienie jego wywołało na sali nieopisana wrzawa.

W pewnej chwili do prelegenta podbiegło dwóch osobników, jak ustalono później, niejaki Wieczorek i Brzeski i rzuciwszy się na niego pobili ostrymi narzędziami aż do utraty przytomności.

Zalewając się krwią, rynał Zapłótnik na ziemię.

Ktoś z obecnych zawezwał telefonicznie pogotowie Kasy Chorych, które po upływie kilkunastu minut przybyło na miejsce krwawej awantury. Lekarz stwierdził u Zapłótnika 5 głębokich ciętych ran głowy w częściach przedniej i tylnej. W stanie bardzo ciężkim odwieziono ofiarę porachunków politycznych do domu. (r)

ZWIĄZKI ZAWODOWE Z. Z. P.

Onegdaj odbyło się posiedzenie rady związków zawodowych zjednoczenia zawodowego polskiego.

W sprawie wyborów postanowiono przyłączyć się do komitetu wyborczego narodowo-robotniczego i zorganizować cały szereg zebrań i wieców.

Następnie wybrano do rady po dwóch przedstawicieli ze wszystkich związków zawodowych, a mianowicie: ze związku „Praca“, pracowników miejskich, tramwajaży, kolejek dojazdowych, kolejarzy i t. p. (b)

AKCJA „SANACJI“.

Blok pracowniczo-robotniczy zjednoczonych organizacji dla uzdrowienia gospodarki miejskiej prowadzi obecnie pertraktacje z komitetem pracowników umysłowych w sprawie przyłączenia się tego ostatniego do bloku pracowniczo-robotniczego.

Blok urzęda w piątek pierwsze zebranie informacyjne dla należących do bloku organizacji i sympatyków, zaś w niedzielę odbędzie się wiec. (b)

INWALIDZI WOJENNI.

W lokalu przy ul. Gdańskiej 57 odbyło się półroczne zebranie członków Związku Inwalidów Wojennych.

Na zebraniu omawiano sprawę obecnych wyborów do Rady Miejskiej.

Po licznych przemówieniach postanowiono utworzyć własna liste wyborczą, z której wybrani radni będą w przyszłej Radzie Miejskiej współpracować z radnymi z list Związku Byłych Wojskowych.

Następnie dokonano wyboru Komitetu Wyborczego. (u)

Z ORGANIZACJI MONARCHISTYCZNEJ

W lokalu majstrów fabrycznych przy ul. Żeromskiego 74 odbyło się zebranie oddziału łódzkiego Organizacji Monarchistycznej Wszechnanowej pod przewodnictwem Melkera Wielozierskiego.

Na zebraniu omówiono sprawę wyborów do Rady Miejskiej, przyczem postanowiono wystawić własna liste i w przyszłej Radzie Miejskiej poprzeć ugrupowania apolityczne, a dbające wyłącznie o rozwój miasta.

Po dłuższej dyskusji wyłoniono tymczasowy Komitet Wyborczy. (u)

W NADCHODZĄCA NIEDZIELE PRZYBĘDZIE DO ŁODZI SZEREG POSŁÓW.

W nadchodząca niedziele zapowiedziany jest cały szereg wieców i zebrań przed wyborczych poszczególnych ugrupowań.

Na wiece te przybędzie szereg posłów, jak: poseł Ziemięcki, Szczerkowski, Rab. Chądzyński, Chaciński, Harasz, Waszkie wicz, Michalak, Zerbe, Kroening i inni.

WIEC P. P. S.

W dniu dzisiejszym odbędzie się wiec przedwyborczy (masówka) Polskiej Partii Socjalistycznej w lokalu Związku Pracowników Kasv Chorych przy ul. Piotrkowskiej 73.

UTWORZENIE ŻYDOWSKIEGO BLOKU WYBORCZEGO.

W dniu wczorajszym odbyło się walne

Komitet Narodowy do spraw ratownictwa leczniczego i pierwszej pomocy lekarskiej.

Przed niedawnym czasem Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zwróciło się do Towarzystwa Doraźnej Pomocy Lekarskiej (Pogotowie Ratunkowe) w Warszawie z prośbą o utworzenie Komitetu Narodowego do spraw ratownictwa leczniczego i pierwszej pomocy lekarskiej.

W wykonaniu tego zadania Towarzystwo Doraźnej Pomocy Lekarskiej w Warszawie opracowało projekt statutu i na dzień 11 b. m. zwołało do Warszawy posiedzenie w sprawie narad nad zawiązaniem Komitetu, przyjęcia statutu i poczynienia kroków do rozpowszechnienia idei samarytańskiej w Polsce.

Na posiedzeniu to przybyli przedstawiciele V Departamentu Sanitarnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Departamentu Sanitarnego Ministerstwa Spraw Wojskowych, Departamentu Opieki Społecznej i Ubezpieczeniowego Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, Polskiego Czerwonego Krzyża oraz przedstawiciele instytucji doraźnej pomocy lekarskiej z Warszawy, Lwowa, Krakowa i Łodzi. Z ramienia Magistratu m. Łodzi brał

zebranie przedwyborcze partii sjonistycznej, na którym postanowiono utworzyć blok sjonistyczny, obejmujący wszystkie odłamy tej grupy.

Niezależnie od powyższego postanowiono wszcząć pertraktacje z innymi ugrupowaniami żydowskimi, by w jak najkrótszym czasie stworzyć ogólny narodowy blok wyborczy żydowski. (t)

SPROSTOWANIE.

W „Kurjerze Łódzkim“ z dnia 10 b. m. na str. 6 ukazała się wzmianka treści następującej: „Związek Ludowo-Narodowy wystawia własna liste jako Polski Wyborczy Komitet Gospodarczy“.

Ponieważ wiadomość ta nie jest ścisła, przeto wyjaśniamy, że Polski Wyborczy Komitet Gospodarczy jest organizacją bezpartyjną, która jednoczy w sobie liczne organizacje społeczne i gospodarcze o charakterze apolitycznym.

udział inspektor sanitarny m. Łodzi, dr. Artur Starzyński.

Przedewszystkiem poddano dyskusji przedstawiony projekt statutu Polskiego Komitetu do spraw ratownictwa i pierwszej pomocy lekarskiej w wypadkach nagłych.

Według projektu statutu, Komitet ma za zadanie: 1) rozwój idei samarytańskiej w Polsce; 2) inicjatywę do tworzenia stacji ratunkowych w miejscowościach, dotąd stacji tych nie posiadających; 3) dopomaganie w organizacji stacji ratunkowych w Polsce; 4) skoordynowanie akcji ratownictwa na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej; 5) pomoc prawną i finansową dla instytucji doraźnej pomocy lekarskiej oraz 6) reprezentowanie wobec instytucji zagranicznych ratownictwa lekarskiego w Polsce.

W wyniku dyskusji wyłoniono specjalną komisję, mająca za zadanie uzgodnienie statutu między zainteresowanymi Ministerstwami oraz zalegalizowanie uzgodnionego statutu. (o)

Dziś wybuchł strajk w przemyśle pluszowym.

Tkacze domagają się 25 proc. podwyżki.

Jak wiadomo, tkacze pluszowi wystąpili przed paru dniami z żądaniem 25% podwyżki płac i w sprawie tej zarząd klasowego związku robotników przemysłu włókienniczego wystosował w dniu 9 b. m. odpowiednie pismo do Krajowego Zw. Przemysłu Włókienniczego, wyznaczając jako ostateczny termin udzielenia odpowiedzi dzień 13 września.

W dniu wczorajszym Krajowy Związek Przemysłu Włókienniczego nadesłał do zarządu klasowego związku list, w którym rym podtrzymał swe zdanie, iż tkacze pluszowi objęci są arbitrazem z dnia 28 marca r. b., dowodem czego jest udział ich w strajku ogólnym i powrót ich do pracy po orzeczeniu komisji arbitrażowej.

Według tego orzeczenia tkacze pluszowi jako zarabiający powyżej określonego w taryfie płac robotniczych w przemyśle włókienniczym maksimum wynoszącego 7 zł. 96 groszy dziennie, nie otrzymali zupełnie podwyżki, przyznanej przez komisję arbitrażową robotnikom zarabiającym poniżej 7 zł. 96 groszy dziennie.

Wobec tego, że stanowisko klasowego związku jest odmienne, przemysłowcy proponują skierowanie sprawy do inspektora pracy.

Zarząd klasowego związku włókniarzy, uważając, że tkacze pluszowi jako całkowicie pominięci w taryfie płac dla robotników w przemyśle włókienniczym, nie są tem samem objęci arbitrazem i że przemysłowcy proponując skierowanie sprawy zarządu do inspektora pracy, grają na zwłokę, zwołał w dniu wczorajszym

na godzinie 8 wieczorem do lokalu związku, przy ul. Narutowicza 50, ogólne zebranie tkaczy pluszowych w celu podjęcia ostatecznej decyzji.

Licznie zgromadzeni tkacze pluszowi po ożywionej dyskusji postanowili jedno głośnie przystąpić z dniem 14 b. m. do strajku i w akcji tej trwać aż do uzyskania pełnych 25% podwyżki płac. (r)

Z KURSÓW ZAWODOWYCH A. KOPYDŁOWSKIEJ.

Dnia 21 b. m. rozpocznie się wyższy kurs kroju, szycia, modelowania i bielizniarstwa dla osób chcących pracować zawodowo i niższy do użytku domowego.

Kurs robót ręcznych praktycznych i artystycznych, haftów ręcznych i maszynowych. Kurs trykotarstwa ręcznego. Kurs tkactwa ręcznego. Kurs słoju i robót freblowskich. Kurs modniarstwa, obejmujący 4 sezony.

Po ukończeniu kursu uczenice otrzymują świadectwa.

Wszystkie działy prowadzone są przez wykwalifikowane siły instruktor-skie. Zapisy w kancelarii kursów ul. Piotrkowska 154, od 10 — 1 i od 6—8.

Prof. G. Baumgarten
wznowił lekcje
Gry skrzypcowej
Śluzerowa Nr. 6 :: Od 6—8.

W dniu 13 b. m. po krótkich lecz ciężkich cierpieniach rozstała się z tym światem

† p.

WANDA MARJA GOLACHOWSKA

z Łakomskich.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok odbędzie się z kościoła św. Krzyża w czwartek o godz. 4-ej po południu na stary cmentarz katolicki. Na smutny ten obrzęd zapraszają pogrążeni w ciężkim smutku

Mąż, dzieci i rodzina.

Ludzie z epoki brązu.

Zagadka pochodzenia cyganów. Badania uczonych w świetle najnowszych hipotez.

Wobec rok rocznie ściągających, wiadomo skąd, licznych taborów cygańskich, członkowie których prowadzą tryb życia koczowniczy, przedstawiający zawsze pewien romantyczny urok i tem właśnie wzbudzający zainteresowanie, nie od rzeczy będzie wyjaśnić, skąd pochodzą cyganie, kim są oni właściwie i do jakich zaliczyć ich należy szczepów. Wiele istnieje pojęć, zwazanych z życiem cygańskim, wiele też powstało ciekawych przełożeń i porównań, lecz żadne z tych pojęć nie mówią.

Zagadka pochodzenia cyganów zajmowała się nauka, etnografowie i filologowie spisali już sporo dzieł historycznych, wiele też pracy włożyli w badania anatomowe i antropologiczne, ale najwięcej miejsca poświęcili cyganom powieściopisarze i poeci, tworząc wiele zawsze pięknych pieśni cygańskich.

W Walii mieszka szczep cygański, który posługuje się bardzo czysto zachowanym pierwotnym językiem swych przodków azjatyckich. Jest to język pochodzenia indyjskiego, jeden z tych dialektów, jaki rozbrzmiewa po dziś dzień w Kaszmirze, Penzabie, Bengalu i t. d. w Indiach. Wszystkie te dialekty hinduskie pochodzą, jak wiadomo, od Sanskrytu.

Pewien uczony angielski poświęcił się badaniom tego języka, zwanego przez walijskich cyganów roman. Wykazuje on, że Cyganie owi rozpoczęli swój żywot koczowniczy na wiele wieków przed narodzeniem Chrystusa. Po raz pierwszy zatrzymali się — zdaniem uczonego — w Hindukusz na zachodniej granicy Indji, o czem świadczą wyrazy tamtejszych ludów, wcielone w roman!

Później, kiedy około roku 400 po Chrystusie zaczęły się wędrowki Hunów, Cyganie poszli dalej. Przez długi czas bawili w Persji, gdzie byli jeszcze około roku 900 potem udali się do Syrii, skąd wypędzili ich walki Turków z tamtejszemi szczepami. Kilka plemion cygańskich wymknęło się wówczas w stronę północy, skąd dotarli do Transkaukazu, inne poszły do Egiptu, a jeszcze inne pozostały w Armenii, gdzie do dziś dnia istnieje kilka szczepów. Lecz jeszcze raz Turcy popędzili ich dalej i w XI stuleciu dotarli w pokaźnej ilości na Bałkan. Tu dopiero zaczynają się ściślejsze wiadomości o tym dziwnym ludzie.

Możnaby przypuszczać, że przesładuje ten dziwny naród jakaś fatalność, która wbrew ich pierwotnym przyzwyczajeniom uczyniła z nich koczowników, gdyż także w państwie Bizantyjskim nie ostali się dłużej: jeszcze raz przyszli Turcy i wypłoszyli Cyganów, którzy opuścili Bizancjum jeszcze przed zdobyciem Konstantynopola. Wzbogacili tam swój język sporą garścią wyrazów greckich. Wnet potem pojawili się Cyganie we wszystkich prawie krajach Europy. Wszędzie przyjęto ich źle. Ściganono ich i starano się rozproszyć lub zniszczyć ich bandy. Ostali się jednak i ostali się także ich język.

Ta teoria uczonych angielskich wykazuje pewne luki, które podnosi uczonego francuski, Forbin. Francuz nie może pojąć, dla czego przed Hunami uciekli akurat jedni tylko Cyganie z pomiedzy tylu innych plemion hinduskich? Uczony wskazuje na kowalstwo, które praktykują prawie wszyscy Cyganie i dochodzi do wniosku, że praszczurowie dzisiejszych Cyganów odgry-

wali zapewne czynną rolę w historii okresu brązowego.

Okres ten rozpoczął się prawdopodobnie na 4000 lat przed Chrystusem w Elamie w Chaldejii. Prawie równocześnie pojawił się brąz w Egipcie, Persji, Azji Mniejszej, Grecji, a około 2000 lat przed Chrystusem w Europie zachodniej. W ciągłych swych wędrowkach opanowali Cyganie technikę fabrykacji brązowej i roz-

Kto sieje dobre ziarno, dobre zbiera plony. Śpieszmy z pomocą powodzianom Małopolski.

Niema takiego kataklizmu, z którego skutkami nie uporałaby się wola ludzka. Zdumiewająca szybkość, z jaką po najzupelniejszym zniszczeniu odbudowała się Japonia, zawdzięczać należy temu, że natychmiast po katastrofie całe społeczeństwo podażyło ze składkami na rzecz uszkodzowanych.

Solidarnie i ofiarnie musi też pośpieszyć z pomocą niedoli Podkarpaciu całe społeczeństwo.

Jest to nakaz ludzki, nakaz społeczny, który zawiera jednak w sobie nakaz polityczny.

Wiemy, że klęska powodzi dotknęła ludność w większości swej ruską. Ludności tej nieraz mówiliśmy w poezji i prozie że od wieku wieków czujemy się wobec niej braćmi.

Oto przyszła chwila dopustu Bożego, chwila klęski, w której czynem możemy temu ludowi dać dowód że mu jesteśmy braćmi...

Niech zostanie w jego pamięci świado-

ności tę swą sztukę i jej wytwory po całym świecie. Owymi handlarzami okresu brązowego, których zagadki nie wyjaśniła jeszcze historia, mogli być właśnie Cyganie.

Na poparcie hipotezy Forbina przytoczyćby jeszcze można odwieczne zamieszanie Cyganów do handlu koźmi. Trzeba pamiętać o tem, że konia oswojono w Azji przed okresem neocenu. I dziś jeszcze znajdują się w Indiach szczepy Cyganów, żyjąc tam z handlu koźmi obok wyrabiania naczyń i narzędzi z miedzi i z brązu. I tam nie mieszają się oni z Hindusami, ale wędrują z miejsca na miejsce.

Nowa ta teoria rzuca ciekawe światło na rolę Cyganów w Europie, rolę poważną w dziejach kultury, o której doniosłości z pewnością Cyganie sami nie mają pojęcia...

mość, że gdy był w nędzy i rozpacz, przyszła mu ofiarna, serdeczna pomoc nie tylko ze Lwowa, ale z Warszawy, Łodzi, Krakowa, Poznania, Lublina i ze wszystkich miast i miasteczek polskich.

A gdy później, później po latach przydzie agitacja przeciwpolka i wicherzyć pocnie przeciw naszej państwowości, może ten lud pomóc!

— A jednak gdyś był niedzarem, nie ty do mnie z chlebem przyszedłeś, lecz Polska!

Kto sieje dobre ziarno, dobre zbiera plony...

Solidarnie i ofiarnie śpieszmy do czynu...

Rozbudźmy entuzjazm ofiary... niech nie zabraknie ani jednego zakątka kraju, ani jednej instytucji ani jednej rodziny, któreby się nie poczuły solidarnymi z nie-dolą Podkarpacia...

Przed dzisiejszą premierą.

Słowacki i „Książę Niezłomny”

W r. 1841 stanął w Paryżu „Mistrz” Andrzej Towiański, który czarem swojego słowa, potęgą ducha zdołał pozyskać największych w Narodzie: Mickiewicza i Słowackiego. Ale w stosunku obu poetów do „Mistrza Andrzeja” zachodzi różnica. Podczas gdy Mickiewicz od pierwszej chwili stał się bezwzględny wyznawcą i samego Towiańskiego i jego misji, na autora „Beniowskiego” działał wprawdzie silnie potęga osobistość, głoszącej nową ewangelię, ale z drugiej strony czuje, że z prawdą przez Mistrza odwołana jest związana tak samo, jak ten, który ją głosił, z czego wynika, że nie mógł się on od Towiańskiego zupełnie ani uzależnić ani mu się bezwzględnie poddać *).

Niemniej jednak prawda jest, że pozostał pod silnym urokiem Towianizmu i to nie tylko wtedy, gdy był członkiem Koła, ale również później, gdy po zerwaniu poszedł własnymi drogami. W duszy poety dokonywała się gwałtowna zmiana. Znamienne są słowa listu: „Poznałem, że nie na to jesteśmy na ziemi, abyśmy szukali próżnej uciechy i posagów przyszłych, ale dla chwały Bożej jesteśmy i dla pracy prostej a czystej”. Myśl jego kraży ustawicznie koło Istoty Boga. Ewangelia staje się przewodniczką jego życia. Zrozumiał Słowacki, że najwyższym celem

człowieka jest ustawiczne udoskonalanie się, to też w tym kierunku zmierza jego praca duchowa, o czem wielokrotnie w swoich listach wspomina. Zmienia się zapatrywanie na ideał człowieka, którym staje się teraz „człowiek pełny”, posiadający nie tylko ewangeliczną czystość ducha, ale zarazem odznaczający się niezwykłą siłą woli, niezłomnością charakteru. Uświęcenie takiego człowieka — było obecnie celem poety.

Jeżeli tak, to równocześnie zbudziła się w duszy poety chęć dojścia samemu do takiej doskonałości. Słusznie bowiem zauważa prof. Kleiner **), że „ideał człowieka zdawna był tematem twórczości Słowackiego i zdawna istniała w nim żądza, by siebie samego ukształtować na obraz i podobieństwo uznanego ideału”. Już Kordjan i Anhelii noszą cechy ich twórcy. Gdy jednak w Kordjanie zachodziła jeszcze rozbieżność między rysami bohatera a jego wzorem, to w Anhellim dwoistość ta zniknęła. Świadomość etyczna poety wzrastała, to też bohater poematu sybirskiego posiada cechy, jakie Słowacki sobie samemu przypisywał. Teraz już mu sama ewangeliczna czystość duchowa Anhellego nie wystarczała; braku mu bowiem siły woli, koniecznej do uzupełnienia ideału „człowieka pełnego”. Potrzeba było zatem dalszej, wzmożonej pracy nad sobą aby ideał ten uzyskać. W ustawicznych rozważaniach doszedł do przekonania, że brak mu największej chrześcijańskiej cnoty, jaką jest pokora. Uwierzył, że pokora jest siłą, bo „silniejszymi w duchu” są

„Nie ci, co chodzą jak tęczowe pawie
Pas odsłaniając dumy w każdym ruchu
Ale ci, którzy w żebraków postawie
Imieniem swoim nie trącili słuchu
I są jak dzieci...”

Tę cnotę postanowił zdobyć. W liście z 18 stycznia 1843 r. donosi rodzinie: „Dokompletowałem siebie czynem, to jest spotkawszy mego przeciwnika na wyższym stanowisku, podniesionego ku prawdzie, prawdziwie Bożej... podawałem mu rękę” ***). Mowa tu o Mickiewiczu a fakt ten jest dowodem samozaparcia, jest już aktem szlachetnej pokory. A parę miesięcy przedtem (13 lipca 1842 r.) wołał we wspomnianym wierszu:

„Z pokorą teraz padam na kolana
Abym wstał silnym Boga robotnikiem
Gdy wstanę mój głos będzie głosem Pana
Mój krzyk—Ojczyzny całej będzie krzykiem
Mój duch—aniołem, co wszystko
przemocze...”

Tak więc — dokonała się w duszy wieszczka przemiana. Porzucił Derwidową dumę, a stał się ewangelicznie pokornym a równocześnie silniejszym, doskonalszym na duchu.

W tym kierunku musiała iść także jego twórczość.

Już bohater dramatu barskiego ma pewne rysy „nowego” człowieka. Ideał jednak wymarzony znalazł poeta polski w dramacie hiszpańskiego geniusza, Calderona, i ten postanowił przyswoić swojej literaturze. Może to był także pewnego rodzaju akt pokory? W „Królu-Duchu” wspomina bowiem:

„W rymu się nawet dawnego struktury
Ubrałem, Panu memu przez polone...”

Tak, czy inaczej, jest tłumaczenie Calderona w ścisłym związku ze społecznym stanem duchowym poety, jest emanacją jego rozmyślań, jego wierzeń.

W „Księciu Niezłomnym” „zjawił się — jak słownie mówi autor monografii o Słowackim — poecie polskiemu ów infant po sągowej jako nowy duchem, niszczący wołanie teskne duszy przemiennej — i jednocześnie mimo różności swojej, mimo nowości, co podbiła i oświecała — jako krew z krwi jego marzeń, jako wizja snów uniółowanych... Zjawił się, królewskość i kapłaństwo mający w sobie, wódz wojska i wódz zakonu, Derwida godny w kajdanach, lecz wyższy wyższością chrześcijanina nad pogańcem”... ***)

Ta opowieść żałosna, a tak pełna bohaterstwa o infancie portugalskim Don Fernandezie, co w imię wiary chrześcijańskiej przeciw niewiernym się wyprawiała żałosna opowieść o losach bohatera, iakże wzruszać musiała polskiego poe! Wszak losy Fernanda — to odpowiednik jego marzeń o „nowym” człowieku. Doświadczony do niewoli umie zachować godność pełna, choć w ercu wznaga się żal i ból, tem większy że nie może przyjąć z pomocą niewolnikom, co więcej niż on cierpi, że nie może nawet ich pocieszyć, bo

„cóż dawać rad
Kiedy ten tłum tak błady
I smutny... takie iz lele!
Trzeba te nauki scować,
Aż ich serca jęk ni zgłuszy!

* Kleiner — Monografia o Słowackim T. IV/1 str. 3 — 7.

** Tamże, str. 201.

*** Tamże.

**** Tamże, str. 209 — 211.

Po zjeździe akademickim w Łodzi.

W niedzielę, dnia 11 b. m. odbył się w Łodzi drugi z kolei zjazd akademickich kół prowincjonalnych, zwolany przez Akademickie Koło Łódzian. Zjazd rozpoczął się od uroczystego nabożeństwa w Katedrze, poczem w lokalu Koła w godzinach przed i popołudniowych wygłoszone zostały referaty połączone z dyskusją, w której udział brał m. in. pp.: wicewiewoda dr. Lewicki i wiceprezydent Groszkowski, jak również przedstawiciele kuratorium. W referatach stwierdzono, że sytuacja młodzieży akademickiej jest nader krytyczna. Poruszano również kwestię umowy pomiędzy Ogólnopolskim Związkiem Kół Akademickich a Ogólnopolskim Związkiem Bratnich Pomocy, stwierdzono, że umowa ta jest nader niekorzystną dla kół akademickich, ponieważ zbyt wiele pieniędzy z funduszy uzyskanych przez koła przeznaczone jest na Bratnią Pomoc.

Ożywiona dyskusja wywołała referat jednego z akademików, który wychodząc z założenia, że młodzież jest przyszłością narodu, wyraził pogląd, iż ciężar pomocy akademikom winien być przeniesiony na społeczeństwo. O godzinie 7 wieczorem obrady zjazdu zostały zakończone. (r)

Z MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI.

Obecna piękna wystawa grafiki jugosłowiańskiej potrwa jeszcze zaledwie parę dni, by ustąpić miejsca 10-dniowej wystawie pierwszorzędnych dzieł polskich malarzy, ceramiki i tkanin, która zakończona będzie licytacja.

Na wzór zagranicznych miast, dla ułatwienia Łódzkim miłośnikom kolekcjonerstwa, urządzane będą stale co miesiąc licytacje dzieł sztuki, nadesłań, z Warszawy oraz przyjeżdżających z zbieraczy.

Na miesiąc listopad zapowiadana jest wystawa jubileuszowa dzieł Wlastimila Hofmana, który przybędzie do Łodzi w dniu otwarcia, jak również ostatnich prac przybyłego z dłuższej podróży po Afryce środkowej — Adama Styki oraz St. Fidana, którego zbiorowa wystawa znajduje się obecnie w warszawskiej Zachęcie.

Z okazji jubileuszu 25-letniej działalności artystycznej Wlastimila Hofmana, Dyrekcja Miejskiej Galerii Sztuki zwraca się z prośbą do miłośników talentu artysty, aby zechcieli na czas trwania wystawy użyć posiadane prace tegoż artysty.

OTWARCIE ZIMOWEGO LOKALU W KASYNIE URZĘDNIKÓW PAŃSTW.

Z dniem wczorajszym nastąpiło otwarcie zimowego lokalu Kasyna Spółdzielni Urzędników Państwowych Komunalnych i Społecznych przy ul. Sienkiewicza 40.

W nowym lokalu odbywa się codziennie koncert od godz. 7 do 12 w nocy.

Ale oprócz godności osobistej, oprócz litości i współczucia jest w duszy księcia Fernanda poczucie godności narodowej, jest wysoko rozwinięta duma patriotyczna. Ona to nie pozwoli mu na łatwe uzyskanie wolności, która okupiona byłaby przez niego, przyniesioną przez brata od datcia za swoją wolność zdobytej na Maurach Centy: oto drze pergamin zawierający nieszczytną propozycję, chce zostać najłagodniejszą niewolnością, bo nie pozwoli na hańbę. „Henryku!” — mówi do brata —
 ... wróć do ojczyzny
 I mów: żeś mnie tu w Afryce
 Zostawił pogrzebanego
 Bo ja z żywota mego
 Taka pokorna rzecz zrobię
 Jakbym naprawdę był w grobie
 Wspomnienia ludzi nie warty
 Z oczu ludzkich i z myśli już starty.”

Heroinowy czyn. Ale i bohaterem być trzeba, aby znieść wszystkie okropności niewoli. Bo król Maurów litości nie zna:

„Dać chleba, gdy jeść zażąda
 Spieszną wodę niech pije
 Łażuch mu włożyć na szyję
 Łażuchami okuć nogi;
 W mazamorchach być podłogi
 Na wilgoci niechać leża!”

Fernand się nie uleknie, nie ugnie, z największą pokorą, ale i dumą zarazem, dumą, wywołaną świadomością wielkości swojej misji on wszystko znieśie „a to wszystko” dlatego

..... by ten król i te Maury
 I ten infant i ziemi gdzieś końce
 Chrześcijańskie i księżce i stołce

Tu widzieli, jak ksząże niezlomny
 Wiare swoją prześwieta podnosi.
 Cierpienia jego, stałość niezmienna

Strajk piekarzy trwa.

Łódź nie odczuwa jednak narazie braku chleba.

Braku pieczywa mimo strajk piekarzy dotychczas nie stwierdzono.

Piekarnie zamiejscowe zasłajają wydatnie rynki łódzkie w chleb tak, iż nie tworzą się nawet jeszcze charakterystyczne w okresie strajku „ogonki”.

Po za tem wzmożoną działalność wykazują kooperatywy.

Strajkujący usiłują nie dopuścić do przywozu pieczywa z poza miasta, jednakże organa policyjne czuwają nad spokojem.

Szereg piekarzy wypieka wyłącznie chleb pszenny.

Według naszych informacji, stosunek między komisją i władzami a zgrupowaniem piekarzy nie uległ zmianie.

Warszawa jest stale informowana o przebiegu i fazach zatargu.

Piekarze w ogłoszonym przez siebie liście otwartym do ludności m. Łodzi starają się usprawiedliwić swój krok, zwalając winę na komisję przy Magistracie, — tkórną rzekomo przy ustalaniu cennika nie

kierowała się miarodajnymi przesłankami.

Jaki będzie dalszy bieg wypadków — trudno przewidzieć.

W interesie jednakowoż ludności leży jak najszybsze zlikwidowanie zatargu, którego kosztą ona ponosi.

Sprawa załatwiona być winna w płaszczynie słuszności, przyczem baczyc się musi na to, by nie było połowicznego rozstrzygnięcia sporu, to znaczy, by ewentualna zmniejszka cen pieczywa nie odbiła się na jego jakości.

Podstawą cennika musi być kalkulacja oparta na żywym materiale.

O ile rząd zdobył się na obniżenie ceny żyta — powinien, nie ustając w połowie drogi — zmusić młynarzy do odpowiedniej zmniejszki ceny maki, a następnie dopiero w ostatnim etapie działać ma kontrola nad cenami chleba.

Nie będzie wówczas takich niezdrowych objawów, jak trwający obecnie strajk piekarzy.

Katastrofa lotnicza pod Łodzią.

Mgła była powodem wypadku.

Lotnictwo w porze przedjesiennej zmaga się z szeregiem trudności, uniemożliwiających utrzymanie na właściwym poziomie komunikacji powietrznej. Jedną z takich przeciwności stanowią mgły, pojawiające się już w porze obecnej, szczególnie w godzinach porannych i wieczorowych. Mgły były niejednokrotnie już przyczyną nieszczęśliwych wypadków w lotnictwie, zwłaszcza, jeśli pilot, znalazłszy się na mało znanym terenie, wpadnie w przestrzeń opianowaną przez opary.

Podobny wypadek zdarzył się onegdaj na polu położonym w okolicach Radogoszcza pod Łodzią. Mgła była powodem rozbicia się samolotu wojskowego, lecącego z Poznania do Łodzi.

Samolot prowadził pilot-plutonowy, 26-letni Henryk Szwedowski z 3 pułku lotniczego w towarzystwie plutonowego-oberwatora 26-letniego Andrzeja Kokota. Znalazłszy się w okolicach Łodzi pilot Szwedowski zamierzał wylądować na polach w Lublinku. Opary mgliste nie pozwoliły lotnikom zorientować się w terenie. Nie widząc Lublinka piloti poszybowali dalej.

Skoro samolot znalazł się nad ulicą Kniaziewiczza na Radogoszczu, piloti postanowili wylądować. W tym czasie odpiął się pas bezpieczeństwa, podtrzymujący plutonowego Kokota, wskutek czego spadł

on z wysokości 10 metrów na ziemię, odnosząc ciężkie obrażenia cielesne.

Teren w miejscu lądowania był wyjątkowo nieodpowiedni, pełen wyrw, krzewów i kamieni.

Samolot więc, dotknąwszy ziemi, przewrócił się kołami do góry. Skrzydła i śmigły uległy zupełnemu zniszczeniu.

Pilot-plutonowy Szwedowski doznał cięższych uszkodzeń cielesnych.

Na miejscu katastrofy zebrał się tłum ciekawych. Przybył również posterunkowiczy z 1 komisariatu policji, którzy pośpieszyli z pomocą poszkodowanym lotnikom.

Natychmiast powiadomiono o katastrofie 4 dywizjon żandarmerji oraz szpitali wojskowy, skąd przybyło pogotowie sanitarne.

Pilotowi Szwedowskiemu udzielono pomocy na miejscu, zaś Andrzeja Kokota przewieziono do wojskowego szpitala przy ulicy Przedziałanej 75.

Przy zniszczonym aparacie wystawiono posterunek wojskowy, poczem przystąpiono do rozbierania samolotu w celu usunięcia go z miejsca katastrofy.

Pilot Szwedowski tego samego dnia wyjechał pociągiem do Poznania. (r)

LKWIDACJA STRAJKU KAMASZNIKÓW.

Trwający od kilkunastu dni strajk kamaszników został ostatecznie wczoraj zlikwidowany.

Kamasznicy zwrócili się do związku skórzanego z propozycją zwołania wspólnej konferencji, na której wysuną kontrpropozycje, usiłując doprowadzić do porozumienia. Konferencja odbyła się wczoraj. Po długich pertraktacjach zdecydowano, że kamasznicy zarabiający do 5 złotych dziennie, otrzymają 25 proc. podwyżki, zaś zarabiający powyżej 5 proc. — 17 i pół proc. podwyżki.

Obydwie strony zaakceptowały nowe warunki, wobec czego spisano umowę. Po konferencji kamasznicy przystąpili do pracy.

Szewcy zaś, którzy rozpoczęli akcję wspólną z kamasznikami, dotychczas nie zgodzili się na warunki, wysuwane przez przedsiębiorców i kontynuują strajk. (t)

KINO Dom Ludowy
ul. Przejazd 34.

Dziś! — — Dziś!

Od wtorku dnia 13 do niedzieli 18 b. m. wyłącznie arcydzieła filmowe ze złotej serii wytwórni Paramount p. t.

„Nie kłam”
(Urojone miliony)

W rolach główn. słynni artyści: **Agnes Ayres, M. Volconyi i Pat O'Malley.**

Ceny miejsc: W dzień powszednie na wszystkie seansy, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m. 60 gr. II m. 30 gr. III m. 20 gr.

W soboty, niedziele i święta od godz. 3 po poł. I m. 80 gr. II m. 40 gr. III m. 30

*****) Tamże str. 228.

Zmarnowane talenty.

(Podłuchana opowieść nauczyciela wiejskiego).

Przedział w wagonie III-iej klasy. Zaduch, brud, skłócone dźwięki kilkunastu najróżniejszych beztreściwych treści, ponad które wyrwa się krzykliwie niezadowolone półtoraroczne podróźnika.

Na małej stacji za Kutnem wypycha się jeszcze, nie bacząc na solidarny zbiorowy protest dwóch rosyjskich mężczyzn o inteligentnych, sympatycznych twarzach, jeden w czapce niższego urzędnika kolejowego, drugi w szerokim zszarzałym kapeluszu filcowym i zaczepiwszy się wreszcie o jakiś stały skrawek przestrzeni, kontynuuje swą rozmowę.

Urzędnik kolejowy skarży się na dyżury nocne: „Najgorzej — twierdzi — że w dzień spać nie mogę. To też jestem po dyżurze tak podenerwowany, iż o byle drobnostkę wywołuje djabła awantury w domu. Ciężka służba!” — konkluduje, przygryzając przekeństwo.

— No i nie żałujecie czasem, żeście porzucili zawód nauczycielski? — pyta towarzysz.

— Co to, to nie! — odpiera żywo kolejarz.

— Nie miałem cierpliwości do dzieci, ani entuzjazzmu do wsuwania wiedzy łopata w tepe głowy wiejskie.

— Tepe — przeważnie... — zgadza się łagodnie człowiek, trzymający w ręku zszarzały kapelusz i jego charakterystyczna postać staje się nagłe potwierdzeniem pierwszego wrażenia: nauczyciel ludowy! — „Ale najmniej kłopotu to właśnie z temi tępami — najwięcej zaś — ze zdolnymi głowami! Bo co z nimi zrobić? Dokąd je skierować można? Czy dacie wiarę, że ja w swojej nielicznej gromadce odnalazłem aż cztery wybitne talenty? Chłopiec 9-letni rachuje, jak mistrz, wiesznie coś wierci, buduje, puszcza w ruch — byłby z niego na pewno inżynier, może wynalazca, a musi głosić paść. Drugi, młodszy jeszcze, prowadzi chór w szkole, niczem wykwalifikowany dyrygent; dorwie się do jakiegoś instrumentu i z nim go obejrzy, już gra. Janko — muzykant — przezwalałem go. Niańczy młodszego rodzeństwo, skrobie kartofle, gnój rozrzuca — i tworzy własne melodie. Trzeci — garbusek — wiersze układa: śmiały był niejeden z tych wierszy, lecz czy śmiały się z nich również prawdziwy poeta? Na zielone świętki pochwalił mi najmilszego, najukochańszego naszego ucznia. Nazajutrz po pogrzebie, przynosi mi mój garbusek zeszyt i daje do przeczytania to, co w nocy „wymyślił”. Przeczytałem raz, drugi, trzeci — i lzy mi popłynęły z oczu: był to poemat o śmierci, poemat o śmierci dziecka, zgasłego w porze wiosennego rozkwitu. Autor tego niezwykłego poematu jest popychadłem ojca-pijaka i brutalnej macy, pośmiwiskiem silnych, zdrowych braci przyrodnich. Czwarta wreszcie — dziewczynka, chuda, żółta, ze spróchniałymi zębami, rysuje i lepi z gliny. Na gwiazdkę przysłał nam książkę różne podarki, między innymi pudełko plasteliny. Przeznaczyłem je dla mej rzeźbiarki — i w trzy dni potem przyniosła mi figurkę Matki Boskiej z Dzieciątkiem, prosząc, bym ją oddał księdzu. Książkę, obejrzawszy poszązek okiem znawcy, kazał go postawić na półeczce w kościele. Kiedy pewnej niedzieli podczas nabożeństwa zatrzymałem wzrok na tej Matce Boskiej, zadrażałem ze wzruszenia: ile świętości potrafiły zamknąć w dziecinnej plastelinie ręce czternastoletniej dziewczuchy od dołu! Mówicie tepe głowy...

— No, nie... Ja przecie... — próbował usprawiedliwić się nauczyciel-dezertier — ale w tej chwili pociąg stanął, grzytnął się wszystkimi osiami i dwie rosłe postaci, ku radości pozostałych pasażerów wysunęły się szybko z przedziału. Wybiegła z przyduszonej głębi czującej i cierpiącej duszy nauczyciela ludowego najprawdziwsza baśń o zmarnowanych talentach, rozplynęła się w zaduchu, brudzie i skłóconych dźwiękach kilkunastu beztreściwych treści.

Pociąg mknął znów szeroką równią, równią, nieprzerwaną w swej jednostajności żadnym wzniesieniem.

M. P.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych!

Co dziś usłyszymy z głośnicy radjo-aparatu?

Program warszawskiej stacji nadawczej.

Środa, 14-go września.

Warszawa, 1111 m. — 12.00 i 15.00 Komunikaty; 16.30 Audycja dla dzieci; 17.00 Nadprogram i komunikaty; 17.15 Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R., prof. Jan Dworakowski (dyr.), Józef Sendek (śpiew), Stan. Nawrocki (akomp.); 18.35 Komunikaty P. A. T.; 18.50 „Skrzynka pocztowa”, korespondencje bieżąca o mowie p. Marian Stepowski; 19.15 Rozmaitości, wypowiedzi p. Ludwik Lawiński. Komunikat Tow. Zachęty Hodowli Koni; 19.35 Odczyt o zakładaniu chlewników, wygłosił prof. Witold Staniszkis (dział „Rolnictwo”); 20.00 Komunikat rolniczy; 20.30 Koncert wieczorny. Transmisja z Krakowa. W przerwie koncertu komunikat „Messenger Północy” w języku francuskim; 22.00 Komunikat policji, sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteoro logiczny, komunikaty P. A. T., nad program.

Wymiana dawnych blankietów zleceńowych.

Jak wiadomo, z dniem 1 b. m. wprowadzone zostały w urzędach pocztowych nowe blankiety zleceńowe, przyczem unieważnione zostały dawne blankiety zielone. Wobec tego, że wiele firm posiadało znaczne zapasy starych blankietów, czyniono starania o pozwolenie na wymianę ich na nowe.

Otóż dowiadujemy się, że na skutek sfałszowania przez dyrektora Głównego Urzędu Pocztowego ministerstwo Poczt i Telegrafów zezwoliło na wymianę w ciągu bieżącego miesiąca blankietów zielonych na nowe pod warunkiem, że na starych blankietach nie będzie żadnych nadruków ani napisów dodatkowych. (r)

REJESTRACJA ROCZNIKA 1909.

Jutro winni stawić się do rejestracji w lokalu przy ul. Traugutta 10 mężczyźni rocznika 1909, zamieszkałi w obrębie I komisariatu policji o nazwiskach na litery: A, B, C, D, E, F, G oraz zamieszkałi w obrębie 7 komisariatu policji o nazwiskach na litery A, B, C, D, E, F.

Rejestrując się winni posiadać dowód zameldowania w Łodzi i rejestracja odbywa się od godziny 8 do 3 po południu. (b)

Choroby zakaźne w Łodzi.

W ciągu ubiegłego tygodnia, t. j. od dnia 4 do 10 września r. b. włącznie do Wydziału Zdrowotności Publicznej (Oddział Sanitarny) zgłoszono następujące wypadki chorób zakaźnych w Łodzi:

dur brzuszny	53	wypad.	(w ub. tyg. 38)
czerwonka	—	„	„
plonica	38	„	„
blonica	14	„	„
odra	4	„	„
róża	1	„	„
krztusiec	20	„	„
gor. pługowa	1	„	„
jadłica	34	„	„

Razem 165 „ „ „ 109)

KURSY RYTMIKI, GIMNASTYKI I TAŃCA H. KRUKOWSKIEJ I L. BORUNSKIEJ

W dniu 15 b. m. tj. w czwartek rozpoczynają się lekcje w nowym specjalnie w tym celu urządzonym lokalu. Rozszerzony kurs szkoły obejmuje: rytmikę, orkiestrę dziecięcą, solfeggio, specjalne gry i zabawy dla dzieci, gimnastykę higieniczną i tańca, plastykę (kultura i kształcenie ciała) taniec, improwizacja i kompozycja. Uczennice zaawansowane wchodzi w skład grupy tanecznej. Dla pracujących kursy wieczorowe. Utworzone zostały poszczególne komplety dla pań, panienek i dzieci od lat 4. Zapisy i informacje codziennie od 11 — 1 od 4 — 7 w sekretariacie szkoły, ul. Wólczańska 57, I piętro, tel. 20-11.

NOCNE DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: G. Antoniewicz Pabjanicka 50, K. Chadzyńskiego, Piotrkowska 164, W. Sokolewicz, Przejazd 19, R. Rembielińskiego, Andrzejka 26, J. Zundelewicz, Piotrkowska 25, M. Kasperkiewicz, Zgierska 54, S. Trawkowskiego, Brzezińska 56. (b)

Zjazd katolicki w Niemczech.



Księża Kościoła w ubraniach górniczych, w których zwiedzili jedną z kopalni w Dortmundzie. Z lewej ku prawej stoją w pierwszym rzędzie: Mengelkamp arcybiskup Pisoni (Rzym), biskup dr. Klein, nuncjusz Pacelli, prałat Centos, ks. prałat dr. Kaas, poseł Tengemann, dyrektor górniczy i ks. Röttger.

Św. Franciszek z Assyżu na srebrnym ekranie

Podobnie, jak na rzeźbę i malarstwo, tak i na sztukę filmową piękno życia Chrystusowego, piękno legend i podań, związanych z Kościołem katolickim podzielało w sposób ożywczy, skłoniło nową Dziesiątą Muze do oddania na swój sposób holdu wierze milionów istot ludzkich.

Nie tak dawno podziwialiśmy „Ben Hura”, który zawierał w sobie apoteozę Jezusa Chrystusa, oglądaliśmy „Deszcz Róż”, film ku czci św. Teresy z Lisieux, a obecnie, tak z Ameryki jak i z Europy sygnalizują o triumfie najnowszej dzieła słynnego Cecila B. de Mille'a pod tyt. „Król królów”, który za treść ma żywot Chrystusa Pana.

Rzecz prosta, że tak wielkie i uroczyste wydarzenie w dziejach Kościoła katolickiego, jakim była siedemsetletnia rocznica śmierci św. Franciszka z Assyżu, nie mogła pozostać bez echa w światowym przemyśle kinematograficznym.

Na podstawie życia i czynów wielkiego mistyka XIII stulecia stworzono we Włoszech potężny film, który prasa tamtejsza uważała największym sukcesem odradzającej się kinematografii włoskiej.

Furjat przed sądem.

Niezwykły sposób zachowania się podsądnego spowodował zawieszenie rozprawy.

Sąd pokoju I okręgu rozpatrywał wczoraj sprawę z powództwa lokatorki Eleonory Elbe przeciwko sublokatorom Franciszkowi i Rozalii Wysockim o eksmisję, ponieważ Franciszek Wysocki stał się awanturą uniemożliwiając spokojne współżycie.

Wezwany na sprawę Wysocki zwolewny został przez zarząd szpitala „Kochanówka”, celem stawienia się przed sądem.

Na rozprawie sądowej Franciszek Wysocki zachowywał się w sposób wyrażnie anormalny, obrzucając powódke obelgami i groząc jej śmiercią w obliczu sądu.

Maszynka „Prymus” powodem ciężkiego poparzenia.

Straszny ten wypadek miał miejsce na Bałutach.

Straszny wypadek wydarzył się w dniu wczorajszym przy ul. Pieprzowej 12.

Zamieszkała w tymże domu Regina Cwajer wyszła z mieszkania, pozostawiając płonącą maszynkę „Prymus”, na której gotowała zupę. Wychodząc z domu, zamknęła drzwi na klucz.

Od płonącej maszynki zapaliły się firanki, od firanek stojące opodał łóżko, tak, że w krótkim czasie cały pokój stanął w ogniu. Przez szparę w drzwiach i dziurkę od klucza dym zaczął przedostawać się na kurytarz, budząc przerażenie wśród lokatorów.

Zaczęto dobijać się do drzwi, a gdy nikt nie odpowiadał, wylamano je. Wówczas kłęby dymu buchnęły na kurytarz.

Zauważono płonącą maszynkę i wówczas, w celu zapobieżenia eksplozji, jeden z lokatorów wbiegł do pokoju, chwycił maszynkę i wyrzucił ją na kurytarz, lecz

„Życie św. Franciszka z Assyżu” przedstawiono nam w sposób tak przepiękny i z taką wiernością historyczną, że opuściliśmy premierę w głębokim podziwieniu dla cudów, które zdolna jest wytworzyć sztuka filmowa — oto wyjątek z recenzji popularnego dziennika rzymskiego „Il Tevoro”.

Premiera „Fratra Francesco” miała niemiłej poważne znaczenie jako okazja do zadokumentowania uczuć żywionych przez rządzące siły włoskie do Kościoła katolickiego.

Dość powiedzieć, że odbyła się ona w obecności króla, Mussoliniego i członków dworu, którzy wraz z przedstawicielami Watykanu nie mieli dość pochwał dla nadzwyczajnej wartości filmu.

Jak się dowiadujemy, „Franciszka z Assyżu” sprowadzono już do Polski — istnieją zatem nadzieje, że któreś z kin łódzkich przystąpi do naszej publiczności. Wierzymy, że i łódzka premiera tego filmu będzie nie tylko triumfem sztuki kinematograficznej, lecz także manifestacją uczuć, nurtujących w naszym społeczeństwie.

W pewnym momencie furjat zaniemógł i drząc nerwowo wykonywał niesamowite ruchy. Skoro uspokoił się, złożył na stole sędziowskim zaświadczenie lekarskie potwierdzające jego stan choroby umysłowej oraz stwierdzające nieczytelność.

Wobec tego sędzia I okręgu na mocy artykułu 77 U. P. C. zawiesił postępowanie sądowe.

Po tej decyzji furjat, obrzucając powódke obelgami, opuścił salę sądową. (r)

Wobec tego sędzia I okręgu na mocy artykułu 77 U. P. C. zawiesił postępowanie sądowe.

Płonąca nafta buchnęła na leżącą, wskutek czego zapaliła się na niej odzież. Lokatorzy pośpieszyli nieszczęśliwej z pomocą, lecz nader niefortunnie, gdyż poczęli ją oblewać zimną wodą, wskutek czego Herszenkrast uległ straszliwym poparzeniom.

Dopiero któraś z rozsądnych sąsiadek przyduśmiła ogień chustką.

Zawezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz odwiózł Herszenkrastową w stanie beznadziejnym do szpitala małż. Poznańskich. (r)



TEATR MIEJSKI.

Dzisiejsza inauguracja sezonu w Teatrze Miejskim będzie nosiła charakter oficjalnej uroczystości społecznej i zgromadzi w odnowionej sali przy ul. Cegielińskiej przedstawicieli wyższych władz państwowych, komunalnych, sfer społecznych i kulturalnych naszego miasta. Zainteresowanie, zarówno dzisiejszym przedstawieniem inauguracyjnym, jak i jutrzejszym powtórzeniem — ogromne. Na obydwie widowiska „Księcia Niezłomnego” z udziałem Juliusza Osterwy większość biletów rozsprzedana w kasie zamawiają; na jutro, czwartek, są jeszcze miejsca do łóż i krzeseł, na dzisiejszą inaugurację pozostały do nabycia miejsca w dalszych rzędach oraz na I piętrze. Kasa w cukierni Gostomskiego czynna będzie dziś od 10 rano do 7 m. 15 wieczorem bez przerwy, potem w gmachu przy ul. Cegielińskiej.

Początek o godz. 8 m. 30. Publiczność proszona jest o jaknajpóźniejszą przybycie do teatru i natychmiastowe zajęcie swoich miejsc.

Repertuar Teatru Miejskiego na najbliższe dni zapowiada:

Czwartek: „Książę Niezłomny”.

Piątek — pierwsze przedstawienie popularne po cenach najniższych „W rajskim ogrodzie”.

Sobota i niedziela „Książę Niezłomny”.

Na wszystkie te przedstawienia kasa zamawia sprzedaje już bilety. Juliusz Osterwa, skrepowany pracami teatralnymi, będzie mógł pozostać w Łodzi zaledwie przez tydzień i wystąpi w „Księciu Niezłomnym” oprócz dzisiejszego przedstawienia tylko jeszcze cztery razy.

Następna premiera — w piątek, dnia 23 b. m. będzie komedia lekka w 4 aktach (5 obrazach) Ludwika Verneuil'a „Panna Flute” (Mademoiselle Flute) z Stefanją Jarkowską w roli tytułowej. Reżyseruje K. Tatarkiewicz.

TEATR POPULARNY.

Znakomita sztuka historyczna Lucjana Rydla w 4-ach aktach „Królowski Jedynak”, ściągająca wieczerz tłumy publiczności. Obsada rol premjerowa. Kasa teatru przy ul. Ogrodowej otwarta codziennie od godziny 11 do 3 po poł. i od 5 po poł. do 9 wieczór. Ceny miejsc zwykłe, t. j. od 50 gr. do 2,50 gr., w soboty, niedziele i święta od 60 gr. do 3 zł. W soboty po południu i w poniedziałki wieczór ceny zniżeniowe t. j. od 40 gr. do 1 zł.

Na srebrnym ekranie.

„CASINO”.

„KRÓLOWA PÓLSWIATKA”.

A więc jeszcze jedna „dama kameljowa”. Tym razem jest nią Norma Talmadge w filmie pod tyt. „Królowa Półswiatka” (Camilla), reżyserij Freda Niblo. Trzy najświetniejsze gwiazdy ekranu uparły się grać „Dame Kameljowa”, mianowicie: Pola Negri, Raquel Meller i Norma Talmadge. Zagrała ją ta ostatnia! Jak wiadomo, Alla Nazimowa wykonała już przed kilku laty tę tak ulubioną przez artystki rolę. Partnerem jej był Rudolph Valentino.

Partnerem Normy Talmadge w filmie „Królowa Półswiatka” jest hrabia Mario Caracciolo, który przez 13 lat służył we włoskiej kawalerji, pod czas wielkiej wojny otrzymał 12 zaszczytnych odznaczeń i był cztery razy ranny. Znany jest również, jako autor nowelki p. t. „Soit a cheval, soit a pied” (wyd. po francusku i po włosku). Nieślyty sławy oficera i literata, sięgnął obecnie po laury „gwiazdora” filmowego.

Literatura, scena, a obecnie i ekran uwieczniły potrzykroć losy „Damy Kameljowej”, należącej do zgoła specjalnej i niemieszczącej się w ramach przyzwoitego naogół podziału klas społecznych, warstwy t. zw. cyganerii artystycznej, stanowiącej jeden z ciekawych wytworów swojej epoki.

Tym razem wzruszająca historję „Damy Kameljowej” wyśpiewała Sztuka Niema, która pleśń tę wyśpiewała bez słów, ufa, iż oczy Normy Talmadge wymowniejsze są od najwymowniejszych wyrazów scenicznych...

Istotnie, film ten wywiera i pozostawia bardzo silne wrażenie, a to dzięki wprowadzeniu widza w nastrój, o wywołanie jakiegoś pokusie się może jedynie dzieło o niezaprzeconych walorach artystycznych i estetycznych. Otóż do wydobycia ze spłotu akcji tych walorów, a zwłaszcza do przeoplenia ich ta kolosalna siła sugestywna, pozwalająca wyręć głębokie ślady o wyobraźni widowni, potrzeba było nielada „lwiego pazura” reżyserskiego, to też absolutne opanowanie materiału oraz szczególne przezwyciężenie wszelkich trudności, każe zaliczyć realizatora „Królowej Półswiatka”, Freda Niblo, do bardzo odpowiedzialnych powag filmowych.

Film ten stanie się niewątpliwie atrakcją sezonu. Steep.

Reklama -- to potęga!

EXPRESS HANDLOWY

„Kurjer Łódzki”.

Środa, 14 września 1927 r.

„Kurjer Łódzki”.

Państwowa Szkoła Włókiennicza w Łodzi niezależnia nas od majstrów cudzoziemców.

Konjunktura w Łodzi.

Umożliwienie dzieciom robotniczym osiągnięcia wyższego szczebla społecznego. Przegląd ośmioletniej pracy pożytecznej uczelni.

RYNEK BAWELNIANY.

ex) Na łódzkim rynku wyrobów bawełnianych w tygodniu ubiegłym oraz bieżącym nastąpiło znaczne pogorszenie się sytuacji w związku z wstrzymaniem się kupców od zakupów. Powyższe zmniejszone zapotrzebowanie wobec obecnego sezonu jest zjawiskiem zupełnie normalnym, tłumaczyć je jednakże należy stosunkowo wysokimi cenami, jakie obecnie na łódzkim rynku obowiązują.

Jakkolwiek pod koniec ubiegłego miesiąca wszystkie firmy łódzkie, w związku z poważniejszą zwyżką na rynku surowej bawełny, podwyższyły swe cenniki ponownie.

Jak twierdzą hurtownicy, ostatnia zwyżka cen powstała na skutek tego, iż kupcy absolutnie nie chcieli akceptować cen dotychczasowych, tłumacząc się tem iż nikt tak drogiej towarów kupować nie będzie. Celem więc jakgdyby zatwierdzenia cenników z końca sierpnia, poszczególne firmy postanowiły wprowadzić ponownie zwyżkę cen, a mianowicie firma Krusche i Ender np. podwyższyła ceny swych wyrobów o blisko 5 proc., J. Kinderman o 3 proc. Podwyższyła podobno również cenniki o kilka procent firma Poznański.

W związku z powyższą ogromnie niepewną sytuacją, jeżeli chodzi o ceny manufaktury, wszyscy prawie kupcy wstrzymują się w miarę sił od zakupów, trwają bowiem, iż tak poważna zwyżka (zaznaczyć bowiem należy, iż w ciągu ostatniego miesiąca towary podrożały o blisko 15 proc.), musi być zjawiskiem przejściowym i przy pierwszym załamaniu się cen surowej bawełny ceny ponownie zostaną obniżone. Tem właśnie tłumaczy się obecny zupełny brak ruchu oraz sytuacja wyczekująca ze strony kupców zarówno miejscowych, jak i zamiejscowych.

Celem zobrazowania, jak kształtowały się ceny w poszczególnych firmach łódzkich przytaczamy tutaj cenniki kilku firm, które ceny te ustanowiły pod koniec sierpnia r. b.

Firma I. K. Poznański. Ceny w centach ameryk. za metr:

Towary białe: tyrolskie 16.96; tyrolskie (90) 18.66; poznańskie (80) 15.71, (90) 17.30. Polskie (90) 18.95. Bułgarskie (90) 21.15. Silesia 19.97. Victoria 27.65. Batyst biały 27.75. Krajowe (71) 13.50, (80) 16.61. Shirting (80) 15.95, (90) 17.55. Prześcieradła 30.90. Heringsbona 16, (80) 17.55. Trouville 20.55. Obrusy 42.75. Ręczniki żakardowe 14.10, białe 13.10. Chusteczki do nosa za tuzin — 80. Popelina biała 51.75.

Towary farbowane i kolorowe: krosniak pościelowy 80 — 16.70 (90) 18.30. Tyk (80) 16.90, batyst farbowany 28.95. liberty 28, satyna C. farb. 30.65, „G” — 22.25, popelina farb. 52.90.

Towary drukowane: Batavia (Serja I) 18.95, Glacé I — 23.25, Liliana Seja — 19.15, Bristol Serja I — 16.25, Muslin Serja I — 15.15, II — 15.80, Serja III — 16.05, IV — 16.30, V — 16.25. Oxford serja I-a — 16.35, oxford „80” serja I — 17.55. Satyna „C” drukowana od 30.35 do 32.10, zależnie od serji, satyna „G” drukowana od 23.— do 24.25, zależnie od serji. Bukskin 17.60, Florencia — 19.90.

Towary zimowe: Bojka — 15.75, Velvetin — 18.10, Bukareszt — 17.—, Barchan Paks 17.30, Flanela „200” — 18.90, Flanela „300” — 25.—, „750” — 33.60, „850” — 35.35, Angora — 11.25, chustki dol. 1.05.

Krusche i Ender: z towarów firmy tej podajemy tylko te, które cieszą się największym popytem. Ceny ustanowione są w centach amerykańskich za metr: Polskie płótno „Prima” — 18.25, płótno Kościuszko — 17.95, Shyrting — 16.70, „Jubileuszowe” 20.65, Kreas „70” —

ex) Dyrekcja Państwowej Szkoły Włókienniczej w Łodzi wydała z okazji upływającego 25 października r. b. ośmiolecia istnienia szkoły, sprawozdanie w formie artystycznego albumu, zawierającego tablice statystyczne, wykresy graficzne oraz zdjęcia fotograficzne gmachu, pawilonów, sal wykładowych, laboratoriów i zakładów. Dobrze byłoby, aby sprawozdanie pożytecznej tej uczelni znane było jak najszerszym warstwom ludności Łodzi włókienniczej, dla której szkoła „włókiennicza” być winna instytucją, otoczoną najtroskliwszą opieką i najgłębszym zainteresowaniem. Wszakże Szkoła Włókiennicza jest nie tylko instytucją, dostarczającą przemysłowi pożytecznych pracowników, ale równocześnie środkiem, umożliwiającym dzieciom robotników, steranych pracą, którzy dzieśiątki lat strawili w ciężkim znoju przy wrzecionach i krosnach, wyostać się na wyższy szczebel społeczny bez zrywania z zawodem ojca, bez opuszczania terenu fabryki włókienniczej, z którą się żyli i z którą los ich związał.

Dzięki Szkole Włókienniczej ulegnie zmianie tak dokuczliwy i szkodliwy z narodowego i państwowego punktu widzenia fakt, że robotnik polski w polskim przemyśle włókienniczym spełnia jedynie rolę szarego, źle opłacanego, niewykwalifikowanego wykonawcy, a wszystkie niemal stanowiska lepsze — fachowo-kierownicze — wymagające przygotowania zawodowego, zajmują cudzoziemcy. I dlatego winny Szkołę Włókienniczej poświęcać najbaczniejszą uwagę nie tylko sfery przemysłowe, które się istotnie szkołą opiekują (co z całym uznaniem podkreślić należy, jako dowód zrozumienia dla jednego z najważniejszych czynników postępu krajowego przemysłu), ale także sfery robotnicze, wśród których należy szkołę i istniejące przy niej kursy wieczorowe dla dorosłych robotników fabrycznych jak najbardziej spopularyzować.

Łódzka Szkoła Włókiennicza ma na celu kształcenie techników - majstrów dla przemysłu włókienniczego (dla przedsiębiorstwa, tkactwa i wykończalnicztwa) oraz techników - majstrów ruchu (nadzór i naprawa instalacji maszynowych i elektrycznych) dla wytwórni włókienniczych; ci ostatni, mogą, oczywiście znaleźć zastosowanie i w innych gałęziach przemysłu jako mechanicy warsztatowi, lub pracownicy biur technicznych. Łącznie Szkoła Włókiennicza posiada zatem 4 wydziały: przedziałniczy, tkacki, farbiarsko - wykończalniczy i mechaniczny.

Nauka trwa 4 lata (wydział mechaniczny), względnie 3 lata (pozostałe wydziały); bardzo wiele czasu poświęca się pracy laboratoryjnej i w wytwórni szkolnej. Największy nacisk kładzie się na wykształcenie praktyczne, wychodząc z założenia, że uczeń, opuszczający szkołę, powinien być należycie przygotowany do pracy w przemyśle ojczyznym. Z tego samego założenia wychodząc wydaje się absolwentom tylko świadectwa tymczasowe, a dopiero po odbyciu dwuletniej praktyki w fabryce, zakończonej ponownym egzaminem praktycznym, otrzymują absolwenci świadectwa ostateczne oraz tytuł „Technika Włókienniczego”, względnie „Technika Ruchu Fabrycznego”.

Mimo tego wybitnie fachowego charakteru Szkoły absolwenci otrzymują także pewien zasób wykształcenia ogólnego, wykładane są bowiem przedmioty, jak: język polski, historia i geografia Polski na tle historii i geografii powszechnej, język niemiecki, prawo, prawo, prawo han-

dlowe i fabryczne nauka o ustroju państwa, higiena ogólna i zawodowa, ratownictwo; na wydziale zaś mechanicznym jeszcze nadto: zasady ekonomii politycznej, geografia gospodarcza, rachunkowość, korespondencja i kalkulacja.

Dzięki hojności szeregu osób ze sfery przemysłowych, których lista umieszczona jest na końcu sprawozdania, uczelnia jest względnie dobrze wyposażona, posiadając: gabinet fizyczny, laboratoria: fizyczne, elektrotechniczne, analityczne, technologiczne i farbiarsko - wykończalnicze. Przedziałnia bawełny posiada 672 wrzeciona cienkoprzędne i 60 wrzecion nitkowiczych oraz oddział przygotowawczy, niciarnie i motalnie, przedziałnia zgrzebna — 260 wrzecion szparpke, klepanke, wilka i zespół trójzgrzeblarkowy. Tkalnica jest wyposażona w 22 krosna ręczne (5 Jacquard'owych oraz 1 kłimowy) 14 krosien mechanicznych, 2 półkoszaraki, 2 dziewiarskie maszyny, 1 hańciarkę oraz komplet przygotowawczy, wreszcie dostatecznie też wyposażone są — bielarnia, farbiarnia, suszarnia, wykończalnia warsztat mechaniczny, kuźnia i stolarnia. A wszystko to zawdzięcza uczelnia zarówno wymienionej już ofiarności społecznej, jak i skrzetnej gospodarce kierownictwa.

Obok wydziałów o charakterze ściśle dydaktycznym wymienić należy istniejący przy szkole „Zakład badania surowców i wyrobów włókienniczych oraz innych materiałów przemysłowych”. Zakład ten ma na celu badanie i kondycjonowanie bawełny, jedwabiu, lnu, juty, nadto badanie takich materiałów, mających zastosowanie w przemyśle włókienniczym, jak węgiel, smary, tusze, barwniki. Na podstawie dokonywanych badań zakład wydaje orzeczenia i udziela porad technicznych. O żywotności zakładu badawczego i istotnych usługach, oddawanych przez myślowi włókienniczemu, świadczy fakt nieustannego wzrostu, wykonanych analiz, których ilość wynosi w roku 1925 — 439, w roku 1926 — 667, a w ciągu 6 miesięcy roku 1927 — już 627, przyczem największy odsetek obejmują analizy surowców włókienniczych oraz barwników.

Niezmiernie pożyteczną instytucją są też istniejące przy szkole kursy wieczorowe dla robotników fabrycznych zajętych we dnie pracą zarobkową. Nauka na kursach trwa 10 miesięcy, przyczem poszczególne kursy prowadzone są przez najbardziej powołane ku temu instytucje społeczne, a więc kursy przedsiębiorstwa, tkactwa i farbiarstwa prowadzone są przez Związek Zawodowy Techników Przemysłu Włókienniczego (celem ich jest danie teoretycznych podstaw robotnikom, którzy pracę w danym dziale gruntownie poznali praktycznie), kurs elektrotechniki — przez Koło Łódzkie Stowarzyszenia Elektrotechników Polskich (przyjmowani są robotnicy, mający już 2

lata praktyki zawodowej); kursy dla palaczy kotłowych organizowane są staraniem Stowarzyszenia Dozoru Kotłów; wreszcie kursy rysunków technicznych i maszynoznawstwa prowadzone są przez Szkołę, a mają na celu uzupełnienie wiedzy zawodowej rzemieślników przemysłu metalowego i drzewnego w drodze gruntownego nauczania ich posługiwania się rysunkiem zawodowym oraz dania im podstawowych wiadomości z maszynoznawstwa.

Należałoby jeszcze rozszerzyć się w cyfrach, dotyczących liczebności uczniów i absolwentów szkoły, która nieustannie wzrasta. W roku szkolnym 1919/20 ilość uczniów wynosiła 50, w 1921/22 — 157, w roku 1923/24 — 225, w 1925/26 — 304, w ostatnim roku — 367, przyczem ilość katolików waha się od 72 do 93 proc., ewangelików od 1 do 18 proc., żydów od 4 do 10 proc. Liczba absolwentów jest oczywiście znacznie mniejsza i wynosi od początku istnienia szkoły 191, przyczem największą ilość ukończyła wydział farbiarsko - wykończalniczy (59), najmniejsza zaś — przedziałniczy (39). Ostatnio jednak największą frekwencją cieszy się wydział mechaniczny. Jeżeli chodzi o warstwę społeczną, z pośród której rekrutują się uczniowie, to największą grupę stanowią synowie rzemieślników (25 proc.), następnie synowie robotników (21 proc.) i urzędników państwowych (19 proc.), pozostali uczniowie rekrutują się z różnych warstw. Są to cyfry za ostatni rok szkolny, jeżeli zaś chodzi o rozwój w perspektywie ośmiu lat istnienia szkoły, stwierdzić można stopniowy spadek procentu dzieci robotników i rzemieślników, co uznać należy za zjawisko niepożądane, ale równocześnie wzrost procentu dzieci urzędników państwowych co uznać znowu należy za zjawisko niezwykle symptomatyczne.

Kończąc ten przegląd działalności Państwowej Szkoły Włókienniczej w ciągu 8 lat jej istnienia, życzywny uczelni dalszego rozwoju, a światłemu kierownictwu długich jeszcze lat owocnej a wysoce społecznej pracy. Życzłoby należało, aby zainteresowanie i ofiarność, jakimi darzą szkołę sfery przemysłowe naszego miasta wzmogły się jeszcze, a równocześnie, aby wzrosła popularność szkoły w sferach łódzkiej warstwy robotniczej.

I. K.

PODRECZNIKI SZKOLNE
KSIĘGARNIA
47 LUDWIKA FISZERA 47
PIÓTRKOWSKA 47

TELEGRAM.

Polski Raid Samochodowy dla pań. — Dnia 10 i 11 bm. w dwóch etapach ogółem 700 km.

II miejsce Citroën seryjny, typ B 14 — kierowca pani Turaj,

III „ „ „ „ B 14 — „ „ Jabłońska,

oba wozy bez punktów karnych przy udziale 16 współzawodniczek.

Przedstawicielstwo Fabryk Samochodów

„Austro-Daimler”, „O. M.” i Citroën”.

ED. TESCHE

Łódź, ul. Piotrkowska 175, tel. 57-57.

13.50, „80“ — 14.65, „90“ — 15.80, płótno ludowe — 14.70, „drylic“ — 16.25.

Wypłacalność klienteli na łódzkim rynku bawełnianym w dniach ostatnich poprawiła się znacznie. Nowe protesty napływają rzadko, a niespodzianek w postaci Marela we Lwowie wogóle ostatnio nie było.

Na rynku przędzy bawełnianej sytuacja w dniach ostatnich uległa pewnemu załamaniu się w związku z chwiejną tendencją, jaka panuje obecnie. Jakkolwiek przypuszczano, że ceny zostaną obniżone, dotychczas żadna zniżka cen nie nastąpiła i obowiązywały one w granicach tygodnia ubiegłego.

Adhal.

Ceny na rynkach łódzkich.

W dniu wczorajszym ceny artykułów spożywczych na rynkach łódzkich kształtowały się następująco:

Nabiał: masło osekowe 5.80 — 6.00 do 6.30 za kilogram; masło śmietankowe 6.50 do 6.80; jajka od 2 i pół do 2.70; za 1 gatunek jaj tak zwanych wybieranych płacono do 2.80; jajka skrzynekowe 2.50 — 2.60 za mendel; litr śmietany słodkiej 2.40 — 2.60; litr śmietany kwaśnej (zbieranej) do 2.80; kilogram twarogu 1.30 do 1 i pół zł.; kilogram sera 1.60 — 1.80 do 2 zł.; litr mleka 40 do 45 groszy.

Drób: kura 5.00 — 7.00 do 8 zł.; para kurczaków 4.00 — 5.00 do 7 i pół zł.; kaczka od 3 i pół do 6 zł.; gęś 7 — 9 do 10 zł.; indyk 8 — 10 złotych.

Ziemniaki: kilogram ziemniaków od 11 do 13 groszy, za korzec (100 kg.) ziemniaków płacono od 8 i pół do 10 złotych, kilogram cebuli cukrowej 80 do 90 groszy.

Ogrodo-wizna: kg. szczawiu 60 do 75 gr.; kilogram szpinaku 70 do 95 gr.; pieczek marchwi 5 — 10 gr.; pieczek buraków 5 — 10 gr.; pieczek cebuli 10 do 15 gr.; sałaty 15 — 20 gr.; rzodkiewek 20 — 25 gr.; kg. fasoli 65 gr. — 1 zł.; kg. grochu polnego (strączki) 40 — 70 gr.; kg. bobru 50 — 60 gr.; kg. dyni 25 — 30 gr.; główka kapusty zwykłej 10 — 25 do 40 gr.; główka kapusty włoskiej 10 — 30 gr.; ogórki inspektowe od 4 — 20 gr. za sztukę, ogórki gruntowe do kiszenia od 90 gr. do 2 i pół zł. za kopę; kalafior od 30 do 70 gr.; kg. pomidorów 35 — 50 gr.; pomidory w hurcie płacono od 3 i pół do 4 i pół zł. za pud.

Owoce: (cena za 1 kg.) jabłka kompotowe 20 do 40 gr.; jabłka do jedzenia 40 — 60 — 1.00 do 1 i pół zł.; gruszki od 60 gr. do 1.40; śliwki od 40 gr. do 1 zł.; renklody 1.00 — 1.40; morele 3 zł.

Litr borówek 50 do 60 groszy; litr jeżyn 50 — 70 gr.

Za koszyk grzybów do marynowania (borowików) — od 3 do 5 zł.; koszyk rydzów do 7 zł.; litr grzybów do jedzenia od 40 do 70 groszy; sznureczek grzybków suszonych 1.00 do 1 i pół zł. złotego.

Ruch na rynkach duży.

Sąd Okręgowy w Łodzi wyrokiem z dn. 8 września 1927 r. postanowił ogłosić upadłość pozostającej w likwidacji firmy „Chuna Berger i S-ka“ w osobach jej współwłaścicieli Chuna v. Elchana Bergera i Majlecha v. Elchana Bergera; chwilę otwarcia upadłości oznaczyć na dzień 7 września 1927 r.; zamianować Sędzią Komisarzem Sądowego Handlowego Edwarda Weigta, kuratorem upadłości — apl. adw. Stefana Glattera.

Kurator upadłości — apl. adw. Stefan Glatter.

Z mocy art. 476 K. H. Sędzia Komisarz zwa wszystkich wierzytelności upadłej firmy „Chuna Berger i S-ka“ oraz upadłych Chuna v. Elchana Bergera i Majlecha v. Elchana Bergera, aby w dniu 24 września 1927 r. o godz. 12 w południe stawili się osobiście lub przez pełnomocników w Sądzie Okręgowym w Łodzi w Wydziale Handlowym celem wysłuchania sprawozdania kuratora i wyboru kandydatów na syndyka tymczasowego.

Sędzia Komisarz — Edward Weigt.
Za zgodność Kurator upadłości — apl. adw. Stefan Glatter.

Książki szkolne

POLECA

Księgarnia „CZYTAJ”,
Łódź, Narutowicza 2.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO

w dniu 13 września 1927 r.
Londyn za 1 funt szterl. 43.50, Zurich 58, Berlin 46.825 — 47.225, wypłaty na Warszawę i Katowice 46.85 — 47.05, Gdańsk 57.67 — 57.81, wypłata na Warszawę 57.61 — 57.75, Wiedeń 79.09 — 79.37

Do ogółu czytających i zainteresowanych.

Odpowiadając na artykuły pism łódzkich, o obniżenie ceny chleba umieszczonych w dniu 13 września r. b., niniejszym powiadamy Szanowny Ogół, iż prawdą jest, że po żniwach żyto staniało o 20%, lecz nie dodano iż, przed temi żniwami piekarze płacili za 1 kilogram mąki 86 groszy, sprzedawali zaś chleb z tejże mąki 1 kilogram za 70 groszy, czyli ze stratą 16 groszy na 1 kilogramie.

Piekarze dobrowolnie zgodzili się wówczas sprzedawać chleb ze stratą, nie chcąc powiększać rozgorzczenia ogółu i aby nie doprowadzić do podnoszenia cen innych, ludząc się zarazem, że po żniwach mąka spadnie i że będzie można z minimalnym zyskiem prowadzić swoje nadwyżone przedsiębiorstwa dalej.

O tym obywatelskim czynie piekarzy przemilcza się — w jakim celu i w imię czego...?

Nieprawdą natomiast jest, aby piekarze nie chcieli wypiekać chleba z tylko 65% mąki żytniej, bowiem na wszystkich ostatnich posiedzeniach Komisji dla ustalania cen na artykuły pierwszej potrzeby przy Magistracie m. Łodzi piekarze za każdym razem ponawiali prośbę przyspieszenia wydania rozporządzenia o przemiale tylko 65% mąki żytniej.

Na posiedzeniu wyżej wspomnianej Komisji przy Magistracie w dniu 5 września r. b. piekarze zażądali ustalenia ceny za 1 kilogram chleba w stosunku do jednego kilograma mąki żytniej 65% według zbożowej giełdy poznańskiej podanej w numerze Agencji Wschodniej z tegoż dnia a która notowała za 1 kilogram mąki żytniej (cena wagonowa czyli hurtowa) 61 groszy loco Poznań co łącznie z kosztami przewozu do Łodzi wyniosło groszy 65.

Celem dokładniejszego oświetlenia sprawy i usprawiedliwienia zaprzestania dalszego wypieku ze stratami, podajemy koszty kalkulacji 1 kilograma chleba z mąki żytniej 65% za groszy 65.

Pg. załącznika.

URZĄD STARSZYCH ZGROMADZENIA PIEKARSKIEGO w ŁODZI.

ZWIĄZEK MAJSTRÓW PIEKARZY w ŁODZI.

Łódź, dnia 13 września 1927 roku.

Kalkulacja wypieku chleba z dn. 14.IX.1927 r.

600 kilo mąki żytniej 65% po	63 1/2	razem zł.	381.00
9 " soli	28.—	" "	2.52
7 " podsypki	35.—	" "	2.45
200 " drzewa	5.—	" "	10.00
2 czeladników II-ej kat,	8.66	" "	17.32
2 " kasa chorych	26.—	" "	52
2 " urlopy	33.—	" "	66
2 pomocników	4.50	" "	9.00
2 " kasa chorych	14.—	" "	28
Lokal	" "	" "	4.25
Oświetlenie	" "	" "	1.00
			429.00
5% dla sklepów	" "	" "	21.45
2 1/2% podatek od ogólnego obrotu	" "	" "	10.72 1/2
2 1/2% amortyzacja	" "	" "	10.72 1/2
10% zysk, rozwózka, ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków i fundusz bezrobocia	" "	" "	42.90
			514.80 gr.

Z 600 kilo mąki otrzymuje się włącznie z nadpiekiem 390 bochenków chleba 2 kilowego, co wynosi bochenek 2 kg. Zł. 1.32 gr.

URZĄD STARSZYCH ZGROMADZENIA PIEKARSKIEGO w ŁODZI.

ZWIĄZEK MAJSTRÓW PIEKARZY w ŁODZI.

NOTOWANIA GIEŁD ZBOŻOWYCH.

Łódź, 13 września (A. W.)

Zboże:

(Ceny loco stacja załadowania):

Zyto 40.00—40.50
Pszonica 50.50—51.00
Owies poznański 34.00—34.50 w żądaniu.
Owies kongresowy 33.00
Jęczmień zwykły 35.00—36.00
Jęczmień browarowy 42.00—44.00
Otreby żytnie 26.00—27.00
Otreby pszenne 24.00—25.00
Sytuacja spokojna.

DOLAR W ŁODZI.

Na wczorajszym rynku prywatnym w Łodzi w godzinach wieczorowych dolar kształtował się po kursie 8.90 i pół w płaceni i 8.91 i pół w żądaniu.
Tendencja spokojna. Obroty średnie.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 13 września (Pat.)

Notowania oficjalne.

Gotówka:

Dolary 8.91 — 8.93 — 8.89

Czeki:

Holandja 358.48

Londyn 43.49

N. York 8.93

Paryż 35.07

Praga 26.51

Szwajcaria 172.50

Wiedeń 126.06

Włochy 48.68

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Dolarówka 57.90

Pożyczka kolejowa 102.50

5-proc. pożyczka konwersyjna 62.—

5-proc. pożyczka konwersyjna kolejowa 58.—

8-proc. listy B-ku Gosp. Krajowego i Rolnego po 92.—

8-proc. listy zastawne ziemskie zł. 77.—

4 i pół proc. listy zastawne ziemskie zł. 56.—, 55.75, 56.25

4 i pół proc. listy zastawne m. Warszawy zł. 59.—

8-proc. listy zastawne m. Warszawy zł. 72.50, 73.—, 72.50

5-proc. listy zastawne m. Warszawy zł. 61.50

8-proc. listy zastawne m. Łodzi 68.50

AKCJE.

Notowano w złotych.

Bank Dyskontowy 133.50

Bank Polski 136.—, 135.25, 137.—

Bank Handlowy 123.—

Gosławice 70.—

Kurier Sportowy.

Ostatni dzień zawodów policyjnych.

W poniedziałek rozegrano czwarty dzień policyjnych zawodów lekkoatletycznych, które dały następujące wyniki: skok wwyż — Rokicki (Warszawa) 164 cm. przed Gołabkiem i Marchewką (po 150 cm.); bieg 1500 mtr. wygrał Puzio (Warszawa) 4:41, bijąc Pucha i Piotrowiaka. Finał biegu 100 mtr. wygrał Rokicki 12.2, bijąc Willickiego (o dłoń) Kisielińskiego. Finał 400 mtr. wygrał Borowiecki (Łuck) 54.8, bijąc Iwanickiego i Mulawę.

Sztafeta olimpijska wygrał zespół Warszawy 3:56 przed Łuckiem i Górnym Śląskiem. Rzut dyskiem wygrał Kartasński 31.52 przed Jeziorkowskim 31.17 i Dobrowolskim 30.80, zaś rzut oszczepem wygrał Kozika 38.44 przed Menką 37.87 i Gockiem 37.10.

Mecz piłki nożnej Policja (Warszawa) — Policja (Górny Śląsk) nie doszedł do skutku z powodu niepogody.

Sensacje tenisowe w Berlinie.

Na turnieju tenisowym w Berlinie mistrz świata — Albert Burke, poniósł sensacyjną porażkę zadana mu przez berlińczyka Richtera w stosunku 12:10, 6:8, 4:6. Poprawił się jednak następnego dnia, bijąc po wyczerpującej walce Najuchę 4:6, 4:6, 6:1, 6:2. Zwycięstwo to, zresztą trzecie z rzędu, świadczy, iż jest on lepszym od Polaka. Więc o prawdziwa mistrzostwo świata, walka powinna rozegrać się między Burkiem a Kożeluhem. W podwójnej grze, para Najuch—Richter bije parę braci Burke 6:2, 2:6, 6:3, 3:6, 6:4.

WALKA O PUHAR ŚRODKOWO-EUROPEJSKI.

Ostatnie mecze i rundy o puchar środkowo-europejskie zostały rozegrane w Bydgoszczy. Belgradzki S. K. pokonany przez Hungarię w młodzieżowym stosunku 0:4, został wyeliminowany z pucharu. Jugosłowianie nadali w pierwszej połowie gry bardzo ostre tempo, mimo to Węgrzy do przerwy prowadzili już 2:0, a po pauzie zupełnie opanowali boisko, uzyskując jeszcze dwie bramki. Punkty uzyskali: Orth, Skwarek, Kvas i Balasids. Co do samej gry, to była ona prowadzona brutalnie i sędzia z trudnością utrzymywał drużynę w jakimś takim rygorze.

Mecz Slavii i Ujpesti wypadł słabo, ostatecznie nie pod względem wyniku 2:2, lecz co do samej gry, która była mało ciekawa. Mimo swa przewagę Węgrzy nie zdołali uzyskać większej ilości bramek wskutek impotencji strzałowej swego ataku. Dla Czechów obie bramki zdobył Puc a Węgrzy z karnych, strzelonych przez Foga III.

OFIARY.

Na powodzian.

Kw. Nr. 831. Pracownicy dzielnicy II oddz. komunikacji złożyli zł. 195 gr. 75, a mianowicie: brigada dozorczy Janiaka zł. 24.00, brigada doz. Maciejewskiego i Cytryńskiego zł. 53.50, brigada doz. Drewnowicza zł. 56.50, brigada bruk. Pietrasieńskiego Wacława zł. 7.00, brigada bruk. Łukowiaka zł. 7.00, robotnik Krakowiak Władysław zł. 10, furman Krysiak Aniońi zł. 10, Bezimiennie zł. 10.00, Rżanek Józef zł. 5.00, inż. Frontczak Józef zł. 10.00.

Kw. Nr. 830. Stow. Techników w Łodzi (ul. Piotrkowska 102) zł. 23.00.

Firley 55.—
Lilpop 28.75
Ostrowieckie 98.—, 99.—
Pocisk 2.05, 1.90, 2.—
Zyrardów 17.—
Siła i Światło 113.—, 116.—
Cukier 4.80, 4.85
Węgiel 92.—
Modrzejów 8.90, 8.85
Parowozy 57.—
Starachowice 62.50, 63.25
Borkowski 3.25, 3.30

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 13 września (PAT).
Zamknięcie notowań końcowych w guldach gdańskich
100 złotych polskich 57.57 — 57.81
Telegraficzna wypłata:
na Warszawę 67.61 — 67.65
cnek na Londyn 25.09



FRANCKA Przymieszka do kawy w pudełkach niezrównana w dobroci smaku i aromacie!

Robótki ręczne, rysowane i haftowane

oraz wszelkie materiały do tego: artykuły D.M.C., wełna, jedwab, filofos, kordonki, rysunki filet, przybory do haftu, książki do robót ręcznych i filet, oraz tamborki

M. JOSKOWICZ, ŁÓDŹ, Piotrkowska Nr. 9.

Ogłoszenie.

Magistrat m. Łodzi prosi o złożenie ofert na lokal mieszkalny, składający się z 2-ch pokojów i kuchni z wygodami. Oferty należy składać w Wydziale Gospodarczym, Plac Wolności Nr. 14, II piętro, pokój Nr 37 (Oddział Kontraktowy) w terminie do dnia 20 września 1927 roku.

Magistrat m. Łodzi.

Kasyno Spółdzielni Urzędników Państwowych, Komunalnych i Społecznych

Zawiadania Szanownych Bywalców, iż z dniem 12 września nastąpiło OTWARCIE zimowego lokalu. Kuchnia pod zarządem ratynowanego fachowca wydaje obiady od 1.30 do 1.80, kolacje a la carte. Bufet zaopatrzony w doborowe trunki i zakąski. KONCERT CODZIENNY od godz. 7.30 do 12 w nocy. Obsługa solidna.

Pokój

na biuro przy ul. Piotrkowskiej od Cegielnianej do Przejazd poszukiwany. Oferty sub „Natyhmiasz” do „Kurjera”.

Koncesjonowana Szkoła Pływania i Wiosłowania

przy Lidze Morskiej i Recznej pod kier. b. kap. marw. handlowej M. SZENBERGA. Zapisy uczniów i uczenie codziennie w sekretariacie Ligi MONIUSZKI 11 od g. 6-8 wiecz.

Dr. med. J. Bette

choroby wewnętrzne i dzieci powrócił, Piotrkowska 6. telef. 44-95, przyjmuje od 8-11 i od 4-6 po poł.

Lek.-Dent.

H. Saurer

ul. Piotrkowska Nr. 6 przyjmuje od 10-1 i od 3-7 wiecz.

Kupię okazjnie 2 maszyny do pisania

Oferty sub „A. B. 100” do administracji „Kurjera Łódzkiego”.

Przedstawicielstwa

może przyjąć dom handlowy, pracujący na terenie 30 powiatów kresowych wschodnich, posiadający akwizytorów miejscowych i objazdowych oraz samochód do celów akwizycji. Adresy tylko dużych przedsiębiorstw do administracji Kurjera sub „Solidność”.

Poszukuję POKOJU meblowanego

— Kawalerki — z niekrepującym wejściem. Oferty do administracji „Kur. Łódz.” sub „E. 96”.

Do akt. Nr. 65/27 r.

Obwieszczenie

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi na pow. Łódzki, Bronisław Dembowski, mający kancelarię w Łodzi przy ulicy Orlej pod nr. 3, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 23 września 1927 r. od godz. 10 rano w Zgierz, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Fabjana Grünberga i Leona Krykusa, składających się z mebli, kasy ogniotrwałej i pianina, oszacowanych na ogólną sumę 1970 zł. Komornik B. Dembowski.

Do akt. Nr. 1592/27 r.

Ogłoszenie

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi Leon Wasowski zam. w Łodzi, przy ul. Przejazd nr. 8 na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 4 października 1927 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Wschodniej 51 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Machneta Tendowskiego, składających się z mebli ocenionych na sumę 500 złotych. Łódź, dn. 12 IX-27 r. Komornik L. WASOWSKI.

Do akt. Nr. 1480/27 r.

Ogłoszenie

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi Leon Wasowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Przejazd nr. 8, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 4 października 1927 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ulicy Cegielnianej nr. 43 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Henocha Rotberga, składających się z różnych resztek towarów, ocenionych na sumę 2,700 zł. Łódź, dn. 12-IX-27 r. Komornik (-) Wasowski.

Do akt. Nr. 1548/27 r.

Ogłoszenie

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi LEON WASOWSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Przejazd nr. 8, na zasadzie art. 1030 ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dn. 13 października 1927 r. od godziny 10-ej rano w Łodzi przy ul. Wschodniej 74, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Benjamina Granata, składających się z mebli i t. p. ocenionych na sumę 1000 zł. Łódź, d. 8/IX 27 r. Komornik L. Wasowski.

Dr.

P. BRAUN

Południowa 23 Specjalista Chorób skórnych i wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie światłem Lampa kwarcowa) Przyjmuje 9 do 11 i od 5-8 wiecz.

Dr. med. Wolf Eychner ginekolog-akuszer powrócił. Zgierska 11. Tel. 34-72.

Prof. HALPERN powrócił. Zapisy na lekcje gry fortepianowej od 2-4. Sienkiewicza 20, II-gie p. front.

Dr. med. Ignacy Margolis Al. Kościuszki Nr. 13 choroby oczu powrócił przyjmuje 12-2 i 7-8.

Dr. ST. BIBERGAL MONIUSZKI 11. Telefon 63-22. Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 8-10 r. i od 5-8 wiecz.

Salon Mód „Modes Nouvelles” CEGIELNIANA 26 (I p. front) Poleca najświetsze nowości paryskie po cenach umiarkowanych

Hafty — Filety. Chustki i poduszki. Story, kapy i serwety filetowe kolorowe, wykwintna bielizna haftowana i t. p. Pierwszorzędne wykonanie pg. najnowszych paryskich wzorów. Na składzie wielki wybór ręcznych robót. ATELIER Przemysłu Artystycznego Piotrkowska 79, I p. front.

Okazyjnie kupię 2 dywany perskie około 3x4 metr., żyrandol i kryształ. Oferty sub „Ezoe” do administracji pisma.

Dr. J. SOŁOWIEJCZYK Choroby skórne i weneryczne Żeromskiego-Pańska Nr. 4, tel. 44-92 od 2-3 ppół. i od 8-9-ej wiecz. w Lecznicy Piotrkowska 62, od 6-8 wiecz.

Lekcje gimnastyki tanecznej, higienicznej i tańca artystycznego Ireny Prusickiej rozpoczynają się 15 b. m. Informacje i zapisy w sekretarjacie Piotrkowska 57. Tel. 14-84 od 11-1 i od 4-6

Dr. A. Sztajnberg ul. 6-go Sierpnia 3. Tel. 4-91, powrócił.

Dr. med. Rapeport ul. Pr. Narutowicza 25 (Dzielnia) Tel. 44-10. choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych. Przyjmuje od 6-8.

Dr. med. Maksymilian Lewitter Akuszerka i choroby kobiece Zielona 8, telefon 37-25 powrócił. Przyjmuje od 5-8.

GABINET Lek.-Dentus. TONDOWSKA 51 Główna 51 LECZENIE i plombowanie zębów. ZEBY sztuczne na podniebieniu i bez podniebienia. Korony złote i platynowe. Mostki złote Splaty częściowe.

Lek.-Dentysta J. Chones powrócił Zamenhofska 6 (Rozwadowska) front, II wejście, I piętro m. 18.

Dr. M. Glazer powrócił Zielona 6. TEL. 45-49. Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 8 do 9.30, 12-1 i od 7-8

Dr. H. LUBICZ Cegielniana 43 — tel. 41-32. — Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie szt. słońcem wyżywowem. Przyjmuje od godz. 8-10 i 5-8

Dr. med. PRYBULSKI powrócił choroby skórne i weneryczne i moczopłciowe. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) promieniami Roentgena od 9-2 i od 4-8, 4-5 dla pań oddz. poczekalnia. Zawadzka nr. 1.

Specjalista przyjmuje samowienia na bale i wieczorki — sole i w kompletach Kalikat Świątkowski ul. Zgierska 11 m. 8. nies wyżej nakradł plany ogon obcięty zaginał 5/9 — proszę odprawać Pomorska 28 Sobociński nieprawy posiadacz kara ny będzie.

Dr. H. Szumacher Choroby skórne i weneryczne, przyjmuje codziennie od g. 5 do 7 1/2 po poł. w niedziele i święta od 11 do 1-ej. Tel. 48-62 6-go Sierpnia 1 Poszukuje się

DR. MED. J. Pikielny Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych. Przyjmuje od 4-7 NAWROT Nr. 3 Telef. 19-90.

Dr. med. SOMMER ul. 6 Sierpnia (Benedykta) 16 chor. skórne, weneryczne, dróg mocz. i kobiece Od 9-12 i 6-8 dla pań od 5-6 w niedz. i święt od 10-12 w.

Dr. W. ŁAGONOWSKI Chor. skórne weneryczne i moczopłciowe. Gdańska 42. Przyjmuje od 9 do 10 1/2 r., od 1-2.45 p. p. i od 8-9 w.

Dr. LAJCHTER Konstanyńska Nr 9 Tel. 49-66. Stomatolog Chor. zębów, dziąseł, podniebienia — zębodołów i t. p. — Od 1 1/2-5. W niedzielę i święta 9-11

Dr. med. S. Lewkowicz Choroby skórne, weneryczne i płciowe Konstanyńska 12. Tel. 55-52. przyjmuje od g. 9-1 i od 6-8, dla pań od 4-5. W niedzielę i święta ceny lecznicze

Dr. P. Klinger Piotrkowska 51 II piętro fr. Choroby weneryczne, skórne i włosów. Przyjmuje od 9-12 i 4-8. Od 4-5 tyko dla Pań. W niedzielę i święta od 10-12.

Na wyplatę obuwia, firanek, jedwab ubiory damskie swetry oraz wielki wybór galanterji i manufaktury. Krawiec namlecuje Piotrkowska 37 III wejście I piętro P. Chazi.

Mebie solidne i tanie poleca Stolarnia, — ul. Orjana nr. 23. 6202

Automaty Zręczności

uznane przez władze dla kin, kawiarni i restauracji

wypożycza i sprzedaje

Wypożyczalnia Automatów Zręcznościowych

Zachodnia 15, m. 3. TEL. 31-08.

Poszukiwane natychmiast trzy panie

do pomocy akwizytorom przy sprzedaży artykułu domowego. Zarobek 200—300 zł. miesięcznie. Oferty pod „Dobra wymowa” do Administracji Kurjera Łódzkiego.

Centralna lecznica zębów

86 Piotrkowska 86. Tel. 38-27.

Plombowanie i wprawianie zębów

Ceny podług taksy.

Porada bezpłatnie.

POTINIEMIŁA WONA z RAK NÓGIPACH
USUWA ZNANY I NIEZASTĄPIONY
OD 1/2 WIEKU
SUDORYN
W PUDEŁKU z SITKIEM.
FABRYKA CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNA
AP. KOWALSKI
WARSZAWA



Lecznicza chorób zębów

Lekarza-dentysty H. PRUSS

145. Piotrkowska 145.

Plombowanie oraz wprawianie zębów

Ceny niskie - podług taksy.

OGŁOSZENIA DROBNE.

po 10 groszy za wyraz. Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz. Najmniejsze ogłoszenia 50 groszy.

Kuchnia i wypożyczanie

Wynajmowany nauczyciel muzyki (skrzypce fortepian) udziela lekcji. Ceny przystępne. Ul. Radwańska 12 — 5.

Kuchnia i sprzedaż

MEBLE. Dywany, Łóżka metalowe, otmiany, leżanki ma terace patentowane i miękkie, krzesła gładkie, meble kuchenne, biurowe, biurka, biblioteki stałki, wiszące, białe saloniki. W dużym wyborze poleca na raty Magdalen Mebl. Wł. Romiszewskiego — Piotrkowska 116 I p. front. tel. 2161.

Mebel stolarski, tapicerstwo solidnej roboty naltajszel w Przędzaleckiego Piotrkowska 108. 6125

Towary różna na mundurki tanio na raty poleca „Kredyt” Nawrot 15 I piętro 4101

Przedam plac z zabudowaniem i ogrodem. Ruda Pabianicka, Piotrkowska 12. Dawid Pielffer. 6754

Przedam sklep z mieszkaniem ul. Grabowa 31. 6753

Pomieszczenie do sprzedania o 3 pokojach, które mogą być natychmiast wolne. Cena przystępna Ul. Śląska 34, Chojny.

Przedam 2 elektryczne magła z mieszkaniem, Zielona 28. 6787

Przedam rower męski wysłigowy firmy Kukuławy prawie nowy. Bazarza 4, Pokora. 6792

Przedam 200 zł. dzień, przy pilnej pracy i więcej zarobić można. Potrzebni rozprzedać. — Oferty sub „Praca” do administracji „Kurjera Łódzkiego”. 6799

Maniecurystka sła pierwszorzędna może się zaraz zgłosić do sąkłada fryzjerskiego. Zielona 5 4727

Potrzebna słażaczka Wólczajska 91 m. 38. Inżynier Bigalke. 6778

Przedam sklep i duży pokój na Przejazd. Wiadomość w administracji. 6785

Mebel do stołowych i sypialnych pokoiów do sprzedania u stolarsza. Ul. Brzezińska Nr. 65, m. 7. F. Walencikiewicz. 6783

Przedam 21 morgów ziemi z budynkami, 7 klm. od Pabjanic, a 3 klm. od przystanku Dobroń. Cena przystępna. Władomość na miejscu Skłibiński, Markowska, gm. Wymysłów. 4726

Posady i prace.

Zaofiarowane.

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekulowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach. Po ukończeniu sła dectwo. Zadaćcie prospektów! 7552

Potrzebna zdolna cerowaczka północoch. Zgłaszać się do fabryki podczoch. Nowo-Cegielniana 20.

Elektrykomontaż — poszukuje zakład elektrotechniczny R. Uir, ul. 6 Słarpna 66 6770

Potrzebni chłopcy do praktyki słuarskiej. Ul. Wodna 26. 6760

Potrzebna zdolna kossularka i drobłażdsiarka. Pralnia Zachodnia 30. 6746

Chłopiec potrzebny do terminu. Orla 23, stolarnia. 6747

Potrzebny ezelandnik stolarski — Gdańska 97. 6793

Agent do zbierania ogłoszeń potrzebny. Biuro Prósb Kruca 24. 6775

Potrzebna prasowiczka Gdańska 71 (róg 6-go Sierpnia) pralnia. 6786

Potrzebny chłopiec do roznoszenia obrazów. Zgłaszać się 2—3 Główna 22 A. Kasprzewicz — sklep. 6776

100 200 zł. dzień, przy pilnej pracy i więcej zarobić można. Potrzebni rozprzedać. — Oferty sub „Praca” do administracji „Kurjera Łódzkiego”. 6799

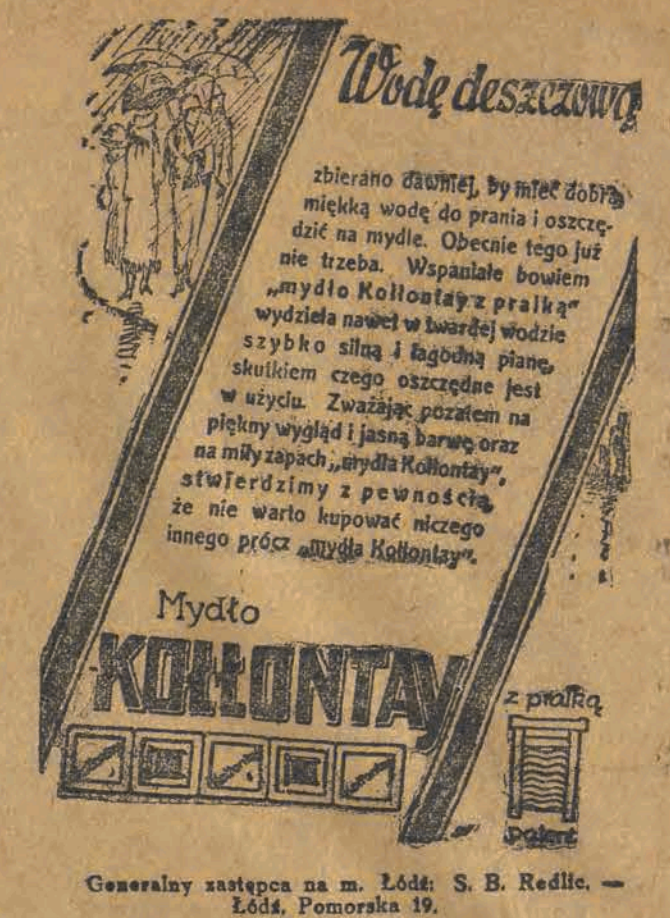
Maniecurystka sła pierwszorzędna może się zaraz zgłosić do sąkłada fryzjerskiego. Zielona 5 4727

Potrzebna słażaczka Wólczajska 91 m. 38. Inżynier Bigalke. 6778

Przedam sklep i duży pokój na Przejazd. Wiadomość w administracji. 6785

Mebel do stołowych i sypialnych pokoiów do sprzedania u stolarsza. Ul. Brzezińska Nr. 65, m. 7. F. Walencikiewicz. 6783

Przedam 21 morgów ziemi z budynkami, 7 klm. od Pabjanic, a 3 klm. od przystanku Dobroń. Cena przystępna. Władomość na miejscu Skłibiński, Markowska, gm. Wymysłów. 4726



Woda deszczowa

zbierno dawniej, by mieć dobrą miękką wodę do prania i oszczędzić na mydle. Obecnie tego już nie trzeba. Wspaniale bowiem „mydło Kollontaj z pralką” wydziela nawet w twardej wodzie szybko silną i łagodną pianę, skutkiem czego oszczędne jest w użyciu. Zważając pozatem na piękny wygląd i jasną barwę oraz na miły zapach „mydła Kollontaj”, stwierdzimy z pewnością, że nie warto kupować niczego innego prócz „mydła Kollontaj”.

Mydło **KOLLONTAJ** z pralką

Generalny zastępca na m. Łódź: S. B. Redlic. — Łódź, Pomorska 19.

SZKŁO OKIENNE

ornamentowe, surowe oraz szklenie budowli — po cenach niżej konkurencyjnych

J. Olejniczak, Główna № 14.
UWAGA! Szkło inspektowe w wielkim wyborze.

Nowe systemy

pracy na roli — ogrodnictwa, leśnictwa — technologii rolniczej, organizacji gospodarstw — opisane w „Wielkiej Encyklopedji Rolniczej” (ilustrowany słownik rolniczy) w 10 tomach. Kto dąży do powiększenia produkcji — niech się posunie do Administracji Wielkiej Encyklopedji Rolniczej! 3817

Matrymonialne.

Chcesz szybko i dobrze wyjść za mąż lub się ożenić? Udaj się z całym zaufaniem do Międzynarodowego Biura Pośrednictwa Matrymonium w Warszawie, ul. Nowogrodzka 36. — Na każde listowne zgłoszenie natychmiast wysła się kilkadziesiąt stosownych ofert, szczegółowa informacja i fotografie osób, pragnących wyjść za mąż lub się ożenić. Wybór ołbrzymi!

zagubione dokumenty

Wład. Stemiński, ul. maj. Chropy — gmin w Podgębce zgubił książkę wojskową r. 1922, wydaną przez P. K. U. w Częstochowie. 6751

Polka, starsza pan-

na, inteligentna, materialnie niezależna, mająca interesy handlowe i mieszkanie pragnie poznać inteligentnego starszego pana wysockiego — szatyna lub bruneta, znającego i lubiącego handel. Cel matrymonialny. Oferty pod „Niesależna”. 6734

Wład. Stemiński, ul. maj. Chropy — gmin w Podgębce zgubił książkę wojskową r. 1922, wydaną przez P. K. U. w Częstochowie. 6751

Wład. Stemiński, ul. maj. Chropy — gmin w Podgębce zgubił książkę wojskową r. 1922, wydaną przez P. K. U. w Częstochowie. 6751

Wład. Stemiński, ul. maj. Chropy — gmin w Podgębce zgubił książkę wojskową r. 1922, wydaną przez P. K. U. w Częstochowie. 6751

Wład. Stemiński, ul. maj. Chropy — gmin w Podgębce zgubił książkę wojskową r. 1922, wydaną przez P. K. U. w Częstochowie. 6751

Wład. Stemiński, ul. maj. Chropy — gmin w Podgębce zgubił książkę wojskową r. 1922, wydaną przez P. K. U. w Częstochowie. 6751

Wład. Stemiński, ul. maj. Chropy — gmin w Podgębce zgubił książkę wojskową r. 1922, wydaną przez P. K. U. w Częstochowie. 6751

Wład. Stemiński, ul. maj. Chropy — gmin w Podgębce zgubił książkę wojskową r. 1922, wydaną przez P. K. U. w Częstochowie. 6751

Koncesjonowane przez władze szkolne

Kursy Handlowe

z prawem wydawania świadectw. — prowadzone przez

b. Wychowawców Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie

Objemują:

Księgowość, arytm. handl., naukę handlu, korespondencję, stenografię, języki obce.

Kursy trwają od 5 do 8 mies.

Opłaty minimalne.

Dla niezamożnych zniżki.

Kancelaria Kursów przyjmuje zapisy i udziela informacji codziennie od godz. 7—8-ej przy ul. Piramowicza 1. (dawniej Olgńska).

Zakład Krawiecki

R. MŁOTKIEWICZ,
Łódź, ul. Sienkiewicza 56, front.

Zamówienia wykonywa z własnych i powierzonych towarów.

Ostatnie nowości angielskie i francuskie.

Wykończenie solidne i punktualne.

Ceny przystępne.

Ponadto dział umundurowań uczniowskich.

CENY PRENUMERATY:

Konto cke	W Łódź i niedz. dod. Ilustr. miesięcznie	zł. 4.20
kowe	Dla robotników	„ 3.70
P. K. O.	Na prowincji	„ 5.00
№ 61747.	Zagranicą	„ 10.50
	Odnoszenie do domu	„ 0.40

„Kurjer Łódzki i „Łódzkie Echo Wieczorne” łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.10 miesięcznie. Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Redaktor Naczelny: **Czesław Gumkowski.**

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Przed tekstem	40 groszy za wiersz milimetr, 1 lam. (strona 4 lamy)
W tekście	40 „ „ „ „ 1 „ „ 4 „
Za tekstem	30 „ „ „ „ 1 „ „ 4 „
Nekrologi	30 „ „ „ „ 1 „ „ 4 „
Komunikaty	30 „ „ „ „ 1 „ „ 4 „
Zwyczajne	8 „ „ „ „ 1 „ „ 4 lamów
Drobne 10 gr., poszukiwania pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 1 zł., dla bezrobotnych — 50 gr. Ogłoszenie nadesłał po godz. 7 wiecz. o 30 proc. drożej.	

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centrale gdzie indziej, o 50 proc. drożej od cen miejscowych. Firmy zagraniczne o 100 proc. drożej.

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracji nie odpowiada.

Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarium, uważane są za bezpłatne.

Rekopisów zarobku użytych w nadruku redakcja nie zwraca.

Wydawca: **Jan Stykowski.**

z upoważnienia T-wa Drukarsko-Wydawniczego Sp. z ogr. odp.